

nr 1
(383)

styczeń
2020

Indeks 330108, ISSN 0867-2024
cena 7 zł (w tym 5% VAT)

MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP
Czuwaj

WAŻNE SPRAWY

GRUPY
METODYCZNE

WYCHOWANIE
DUCHOWE

ZIELONA REWOLUCJA
HARCERSTWA

3
**AKTUALNE I WAŻNE
DMB 2020**

W tym roku tematem World Thinking Day jest:
„Różnorodność – Sprawiedliwość – Włączanie”

4
Z ŻYCIA ZWIĄZKU

M.in. o Betlejemskim Świecie Pokoju 2019 oraz zorganizowanym przez WAGGGS Seminarium Juliette Low

TEMAT Z OKŁADKI



WAŻNE SPRAWY

Ile metodyk?

hm. Lucyna Czechowska

Decyzja o liczbie metodyk nie powinna być podjęta wyłącznie na podstawie naszych odczuć czy intuicji

Dyskusja o wychowaniu duchowym i o wychowaniu religijnym

hm. Rafał Klepacz

O wyzwaniach, z jakimi będziemy musieli się zmierzyć w dyskusji o duchowości w ZHP

Harcerstwo potrzebuje zielonej rewolucji

hm. Barbara Wojtaszek, dr Ryszard Kulik

Niech harcerstwo stanie się prawdziwie ambitną organizacją biorącą odpowiedzialność za sprostanie największym wyzwaniom współczesności. Bo stawka jest naprawdę wielka!

24
NASZA METODA

Forum o wychowaniu

hm. Tomasz Huk

Współczesny renesans harcerstwa wynika z potrzeby realnych spotkań, potrzeby kontaktu dzieci i młodzieży z naturą, potrzeby odkrywania własnego potencjału

26
NASZA METODA
Najlepszy system wychowawczy na świecie!

hm. Kama Bokacka,

hm. Robert St. Bokacki

Skauting i harcerstwo to prosty ruch i nie ma powodu go komplikować

29
NASZ JĘZYK

Prosto, jasno, zrozumiale

hm. Katarzyna Kwapińska

Dopiero osoba na studiach doktoranckich zrozumie bez problemu fragment takiego dokumentu...

32
FELIETON | NOWE PÓŁ WIEKU
To był wywiad!

hm. Adam Czetwertyński

Luty 1981, a ja mówiłem o normalności w moim szczepie...

34
FELIETON | O LEPSZE HARCERSTWO
O felietonach i polemikach

hm. Grzegorz Cątek

Warto zrozumieć, że w tekście na kilka tysięcy znaków nie da się zawrzeć „wszystkiego”...

Dzień Myśli Braterskiej 2020

Różnorodność – Sprawiedliwość – Włączanie

22 lutego jak co roku obchodzić będziemy Dzień Myśli Braterskiej. Harcerską tradycją stało się, że tego dnia organizujemy w drużynach i szczeplach specjalne zbiórki, w czasie których przybliżamy harcerkom i harcerzom światowy skauting, organizujemy kominki z udziałem byłych członków i naszych przyjaciół, uroczyste spotkania w hufcach i chorągwiach, gale Dnia Myśli Braterskiej... Wysyłamy kartki z pozdrowieniami do harcerskich i skautowych przyjaciół, powracamy do czasów sprzed ponad 100 lat i wspominamy założycieli skautingu. Ale nie zawsze pamiętamy, skąd się to święto wzięło, co legło u jego podstaw i jakie dziś treści niesie i promuje.

Pomysł ustanowienia specjalnego międzynarodowego dnia przyjaźni zrodził się wśród uczestniczek IV Światowej Konferencji Skautek w USA w 1926 r. Chodziło o to, żeby uświadomić skautkom na całym świecie idee i globalny zasięg oddziaływania skautingu oraz żeby w tym samym czasie dziewczęta pomyślały o swoich siostrach w innych krajach i przesłały im swoje dobre myśli i życzenia. Wybór daty nie był problemem – delegatki zdecydowały, że będzie to 22 lutego – dzień urodzin lorda Roberta Baden-Powella – założyciela skautingu i jego żony lady Olave Baden-Powell – pierwszej skautki świata. Tak zrodziła się idea Thinking Day (od 1999 r. World Thinking Day), u nas obchodzonego jako Dzień Myśli Braterskiej. Sześć lat później, w 1932 r., na siódmej konferencji WAGGGS zorganizowanej w Polsce delegacja belgijskich skautek zaproponowała stworzenie funduszu, na który dziewczęta będą mogły przekazywać symboliczne pensy na wsparcie ruchu.

Każdego roku 22 lutego blisko 10 milionów dziewcząt z prawie 150 krajów, zrzeszonych w Światowym Stowarzyszeniu Przewodniczek i Skautek, świętuje międzynarodową przyjaźń ze skautkami na całym świecie, podejmując wspólne, zaproponowane przez WAGGGS zadania. Zadania te przybliżają młodym problemy współczesnego świata. Problemy, wobec których skauting nie chce być obojętny – chce uświadamiać i pokazywać swoim członkom zagrożenia oraz przygotowywać ich do podejmowania wyzwań.

Wśród tematów proponowanych w ostatnich latach przez WAGGGS z okazji World Thinking Day były m.in. takie problemy, jak głód, brak wody, AIDS i inne choroby, nierówne traktowanie kobiet, ochrona naszej planety, zdrowie dzieci i młodzieży, dostęp do podstawowej edukacji, dbanie o zdrowie młodych matek i zmniejszenie śmiertelności niemowląt. Wiele z nich wynikało z Milenijnych Celów Rozwoju ONZ, które WAGGGS od lat promuje w swoich programach.

Temat przewodni ubiegłorocznej propozycji brzmiał „Leadership” – „Być liderką – być liderem”. Tylko wtedy, gdy będziemy umieli przewodzić, łatwiej nam będzie sprostać stojącym przed nami wyzwaniom. Proponowane zadania pokazywały, że zdobywanie kompetencji lidarskich, odkrywanie w sobie umiejętności i motywacji do pracy nad sobą, współpraca z innymi, dostrzeganie potrzeb swojego środowiska, organizacji, a także potrzeb świata i społeczności – to przygotowanie do zmieniania świata na lepsze. **W tym roku tematem World Thinking Day jest: „Różnorodność – Sprawiedliwość – Włączanie”.**

RÓŻNORODNOŚĆ, SPRAWIEDLIWOŚĆ, WŁĄCZANIE – CO KRYJE SIĘ POD TYMI POJĘCIAMI?

Różnorodność (*Diversity*) to to, co nas od siebie różni – połączenie wielu wymiarów – tożsamości, umiejętności, wyglądu, możliwości i innych cech każdej grupy, łącznie z tym, jak myślimy, co cenimy oraz doświadczeń kształtujących nasze spojrzenie na świat. Pojęcie to dotyczy poziomu różnic występujących w każdej grupie. Ważne jest, żeby pamiętać, że podczas gdy jedno z nich są widoczne, inne mogą być niezauważalne.

Wszyscy powinniśmy wiedzieć, że różnorodność to bogaty gobelin i musimy zrozumieć, że wszystkie nici gobelinu mają równą wartość bez względu na ich kolor. (Maya Angelou)

Włączanie (*Inclusion*) to określone przekonania i praktyka, czyli ich zastosowanie. Praktyki włączające zakładają, że ludzie ze wszystkich środowisk, z różną tożsamością, zdolnościami, perspektywami i przekonaniami powinni mieć równe szanse przynależności, realizowania się i wnoszenia wkładu do swojej (swoich) społeczności. Włączanie wymaga, by ludzie cenili, szanowali i akceptowali różnorodność.

Różnorodność – to zaproszenie na przyjęcie. Włączanie – to zaproszenie do tańca. (Verna Myers)

Sprawiedliwość (*Equity*) to nie tylko równość, która zakłada jednakowe traktowanie i zapewnienie wszystkim takiego samego dostępu do praw i możliwości. Sprawiedliwość to coś więcej. Musimy pamiętać, że nie wszyscy startują z tego samego miejsca. Różne grupy mają nierówny dostęp do korzyści i różne ograniczenia, bariery. Często wynikają one z historii społeczeństw czy krajów i utrwalane są przez politykę i instytucje. Jeśli te bariery (związane m.in. z poziomem wykształcenia, zamożności) nie zostaną usunięte, to skala nierówności, nawet przy równym traktowaniu, będzie wzrastała. Sprawiedliwość uwzględni te różnice na starcie, jest procesem, który rozpoczyna się od uznania, że nie wszyscy mają takie same możliwości i następnie koryguje powstałe nierówności.

Równość daje każdemu but. Sprawiedliwość daje każdemu but, który pasuje. (Naheed Dosani)

PROPOZYCJA PROGRAMOWA

GRA „LIVING THREADS”

Tegoroczna propozycja programowa – gra „Living Threads” (żywe nici) – pozwala uczestnikom lepiej zrozumieć omawiane pojęcia i rozwijać umiejętności stosowania ich w życiu codziennym. Inspiruje do zastanowienia się, w jaki sposób różnorodność, równość i włączanie mogą mieć wpływ na nasze życie jako jednostek, życie naszych społeczności lokalnych lub całego kraju, jak na co dzień możemy promować różnorodność, wcielać w życie zasady równości i włączać się w życie swoich społeczności.

Podczas gry uczestnicy dowiedzą się też więcej o WAGGGS i Dniu Myśli Braterskiej, a także o roli Funduszu Dnia Myśli Braterskiej.

Do każdego z trzech tematów zaproponowano po kilka 15–20-minutowych zadań dla młodszych i starszych uczestników. (Ich opisy – cele, sposób przygotowania i przeprowadzenia znajdziecie w przetłumaczonym na język polski materiale WAGGGS w Centralnym Banku Pomysłów: <http://cbp.zhp.pl/propozycje/dzien-mysli-braterskiej-2020/>).

Każdy, kto przygotowuje się do gry, zrealizuje po jednym zadaniu z każdej grupy, a następnie zastanowi się, czego się podczas ich realizacji nauczył oraz stworzy bransoletkę różnorodności z nici zdobytych podczas gry, może zdobyć odznakę Dnia Myśli Braterskiej. Plakietkę kupić można w sklepie internetowym WAGGGS: www.waggggs-shop.org.

FUNDUSZ DNIA MYŚLI BRATERSKIEJ – WORLD THINKING DAY FUND

Jak wymyśliły skautki na Buczu w 1932 r., tak się stało! Co roku w Dniu Myśli Braterskiej dziewczęta na całym świecie nie tylko zdobywają wiedzę o ważnych dla nich i dla świata problemach, ale starają się realnie wspierać ich rozwiązanie. Oczywiście w skali, w jakiej mogą to uczynić. Podczas świętowania międzynarodowej przyjaźni organizują zbiórkę pieniędzy i różne akcje zarobkowe, z których środki przekazują na konto Funduszu Dnia Myśli Braterskiej. Środki te, zbierane nie tylko 22 lutego, przeznaczone są na rozwój żeńskiego skautingu w krajach biednych, rozwijających się lub na projekty zmieniające życie i możliwości dziewcząt i młodych kobiet na całym świecie.

Z funduszy zebranych w 2018 r. WAGGGS przeprowadził na przykład szkolenia dla skautek oraz instruktorek Malezyjskiego Stowarzyszenia Skautek, które rozpoczęły udaną kampanię, mającą na celu zakazanie zawierania małżeństw przez dzieci (#NoBridesUnder18) oraz opracował program szkoleń i wydarzeń, m.in. warsztatów „Leading For Her World” w Sudanie, wprowadzających model przywództwa WAGGGS w organizacjach regionu afrykańskiego.

Liczy się każdy pens, każdy cent, fenig, peso, peseta... Każdy symboliczny grosz ma znaczenie! Choć, niestety, groszy zbyt dużo na konto Funduszu nie wpływa. Jakoś nie udało nam się, gdy wracaliśmy do WAGGGS w latach 90. ubiegłego wieku, odbudować zrodzonej przed laty w naszym kraju tradycji.

A przecież warto choćby raz w roku włączyć się w solidarnościowe działania, gromadząc pieniądze, które wzbogacą Fundusz Dnia Myśli Braterskiej i pozwolą Światowemu Stowarzyszeniu Przewodniczek i Skautek jeszcze silniej zaznaczyć skautową obecność tam, gdzie jest ona bardzo potrzebna. Możecie wesprzeć Fundusz Dnia Myśli Braterskiej i włączyć się do projektu #WNaszychRękach lub wypróbować różne inne sposoby pozyskiwania środków. Pomysły znajdziecie na stronie WAGGGS pod adresem bit.ly/waggsfundraise.

Zebrane pieniądze możecie przekazać jako darowiznę na rzecz WAGGGS online, kartą kredytową lub przelewem bankowym. Szczegóły na bit.ly/WTDFund.

Darczyńcy otrzymają podziękowanie – certyfikat World Thinking Day „Congratulations”. To sposób, w jaki WAGGGS okazuje wdzięczność za wspieranie dziewcząt na całym świecie.



HM. HALINA „MISIA” JANKOWSKA
(WYKORZYSTANO MATERIAŁY WAGGGS NA DMB 2020)



5–7 grudnia 2019 r.

Po raz 34. Hufiec Radomsko zorganizował **Ogólnopolski Harcerski Festiwal Artystyczny „Opal”**. Zuchy, harcerze i wędrownicy mieli możliwość zaprezentować nie tylko swoje umiejętności wokalne, ale również literackie, recytatorskie, fotograficzne i plastyczne. W tym roku hasło festiwalu brzmiało: „Obudź w sobie harcerski płomień”. Wśród gości była członkini Głównej Kwatery ZHP hm. Aleksandra Klimczak.

6–8 grudnia 2019 r.

– Biwakiem w Warszawie rozpoczęła się kolejna edycja **Kursu Harcmistrzowskiego „COGITO”**. Zajęcia na kursie między innymi prowadziła naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad.

– Zespół Harcerstwa Akademickiego Wydziału Wsparcia Metodycznego zorganizował **kurs dla komendantów i członków kręgów akademickich**.

7 grudnia 2019 r.

– Zastępczyni naczelniczki ZHP hm. Justyna Sikorska uczestniczyła w **zejeździe nadzwyczajnym Chorągwi Krakowskiej**, a zastępca naczelniczki hm.

Karol Gzyl – w **zbiórce Chorągwi Białostockiej**.

– Na zaproszenie komendy Chorągwi Wielkopolskiej instruktorki Zespołu Projektowego ds. Reformy Systemu Instrumentów Metodycznych poprowadzili w Poznaniu **warsztaty dla członków komend hufców** na temat nowych instrumentów metodycznych.

7–9 grudnia 2019 r.

Zakończyła się **akcja sporządzenia świątecznych paczek dla kombatanów i rodaków mieszkających na Ukrainie w obwodzie lwowskim i na Wileńszczyźnie**, w której Związek Harcerstwa Polskiego wsparł Zarząd Obwodu Warszawa Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Troje instruktorów z Chorągwi Stołecznej ZHP uczestniczyło w wyjeździe na Litwę, gdzie przekazywali paczki oraz uczestniczyli w spotkaniu w Ambasadzie RP w Wilnie. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele ZHP na Litwie.

9–11.12.2019 r.

Naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad, zastępczyni naczelniczki hm. Lucyna Czechow-

ska i kierowniczka Wydziału Wsparcia Metodycznego GK ZHP hm. Monika Woźnica uczestniczyły w **Światowym Forum Edukacji Nieformalnej w Rio de Janeiro** w Brazylii. Forum zwołane zostało przez Światową Organizację Ruchu Skautowego (WOSM), UNICEF, UNFPA oraz Biuro Specjalnego Przedstawiciela Sekretarza Generalnego ONZ ds. Młodzieży we współpracy z największymi światowymi organizacjami młodzieżowymi. Zgromadziło ponad 400 uczestników z ponad 70 organizacji i podmiotów ONZ. Forum dotyczyło wymiany doświadczeń i poszerzania wiedzy w zakresie edukacji nieformalnej, w tym metod, jakimi jest ona prowadzona oraz jej promowania. Podczas warsztatów i innych form aktywnie angażujących uczestników opracowana została Deklaracja z Rio dotycząca Edukacji Nieformalnej (Rio Declaration on Non-Formal Education), w której opisana została potrzeba zwiększonego uznawania kształcenia nieformalnego, innowacyjnych metod uczenia się a także budowania partnerstw w omawianym obszarze.

11 listopada 2019 r. w wieku 87 lat **hm. Cecylia Setnikowska**, główna księgowa i kierowniczka Wydziału Księgowości Głównej Kwatery ZHP w latach 1974–1991. Osoba szlachetna, o wysokich kompetencjach i poczuciu odpowiedzialności oraz wysokiej kulturze osobistej, zawsze pomocna i życzliwa dla wszystkich potrzebujących, niestrudzona w służbie dla Związku. Odznaczona Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi i Złotym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”.

7 grudnia 2019 r. w wieku 66 lat, nagle, z dnia na dzień, w pełni harcerskiej aktywności, **hm. Sławomir Otap** – instruktor Chorągwi Stołecznej ZHP i Muzeum Harcerstwa. Harcerską służbę rozpoczął w Hufcu Warszawa-Praga-Północ, potem kontynuował ją w szczepie 423 WDHIGZ „Dąbrowa” im. Aleksandra Kamińskiego w Hufcu Warszawa-Zoliborz i w Głównej Kwaterze ZHP – w Muzeum Harcerstwa. Był członkiem Wspólnoty Drużyn Grunwaldzkich i Ogólnopolskiego Ruchu Kamykowego. Jego wielką pasją była filatelistyka. Był naczelnikiem Poczty Harcerskiej nr 162, wieloletnim członkiem Naczelnictwa Poczty Harcerskiej ZHP, wydał setki kartek okolicznościowych, kopert, znaczków pocztowych, plaketek i ulotek ilustrujących życie harcerskie. Był też wielkim zwolennikiem aktywnego stylu życia, zapalonym turystą i przyrodnikiem, członkiem PTTK. Wicemistrz Polski w Marszach na Orientację, propagator InO i TRInO, autor ponad 150 tras turystyczno-krajoznawczych imprez na orientację. Honorowy krwidawca. Odznaczony Srebrnym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”. W pamięci przyjaciół pozostanie zawsze pogodny, życzliwy, pomocny, pełen pomysłów i planów na przyszłość.

13 grudnia 2019 r.

W Warszawie odbyła się **zbiórka komendantów i skarbników chorągwi ZHP**.

14 grudnia 2019 r.

W katedrze Polowej Wojska Polskiego, po mszy świętej pod przewodnictwem biskupa polowego WP, odbyło się **spotkanie opłatkowe Stowarzyszenia Szarych Szeregów z udziałem harcerskich kombatanów**.

W spotkaniu uczestniczyła naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad, zastępczyni naczelniczki hm. Justyna Sikorska oraz instruktorzy Muzeum Harcerstwa z dyrektor hm. Katarzyną Traczyk.



13–15 grudnia 2019 r.

Blisko 4000 uczestników **Złotu Betlejemskiego** zamieniło Zakopane w stolicę Betlejemskiego Światła Pokoju. Czyt. na str. 8–9.

17 grudnia 2019 r.

– Podczas uroczystości w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów delegacja ZHP z naczelniczką hm. Anną Nowosad i naczelnym kapelanem ks. hm. Wojciechem Jurkowskim **przekazała Betlejemskie Światło Pokoju** premierowi RP Mateuszowi Morawieckiemu i Radzie Ministrów. – **Betlejemskie Światło Pokoju przekroczyło granice Polski** i powędrowało na Litwę oraz Białoruś. W Rutce Tartak harcerze z Hufca Suwałki przeka-

zali Światło skautom z Lietuvos skautija z Mariampola, Wilkowyszek, Kazlu Rudy i Vilkijski oraz polskim harcerkom i harcerzom ze Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie. Na przejściu granicznym w Kuźnicy Białostockiej kilkudziesięcioosobowa grupa harcerzy m.in. z Białegostoku, Lipska, Dąbrowy Białostockiej i Kuźnicy przekazała Betlejemskie Ogień delegacji RSZ „Harcerstwo” z Białorusi. Podczas obu spotkań nie zabrakło wspólnego śpiewania kolęd, dzielenia się opłatkiem i składania świątecznych życzeń.

– Po raz dziesiąty **Betlejemskie Światło Pokoju wyruszyło w podróż przez Morze Bałtyckie**. W tym roku załoga „Zawiszy Czarnego”, flagowego żaglowca Związku Harcerstwa Polskiego, przekazała Światło skautom z Litwy.

18 grudnia 2019 r.

Harcerki i harcerze **podzielili się Betlejemskim Światłem Pokoju** z prezydentem RP Andrzejem Dudą i pierwszą damą Agatą Kornhauser-Dudą. Przekazanie Ognia odbyło się w środowy wieczór w Pałacu Prezydenckim. W uroczystości uczestniczyli wraz z harcerkami i harcerzami przewodniczący ZHP hm. Dariusz Supeł, naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad, zastępca naczelniczki ZHP hm. Karol Gzyl i naczelnym kapelanem ZHP ks. hm. Wojciech Jurkowski.

22 grudnia 2019 r.

Podczas mszy świętej w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Białej Podlaskiej harcerze z Hufca ZHP Łuków **przekazali Betlejemskie Światło Pokoju** delegacji polskich drużyn har-

cerskich z Brześcia i Baranowicz na Białorusi.

27 grudnia 2019 r.

W Warszawie, Poznaniu oraz w wielu miejscowościach Wielkopolski harcerki i harcerze uczestniczyli w **obchodach 101 rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego**. Zakończone 16 lutego 1919 r. zwycięstwem powstanie doprowadziło do powrotu ziem zaboru pruskiego do odradzającej się Rzeczypospolitej. W uroczystościach w Warszawie wzięła udział delegacja Chorągwi Wielkopolskiej ZHP. Reprezentacja z hufców Gniezno, Jarocin i Trzemeszno uczestniczyła w mszy świętej w intencji poległych powstańców w kościele Dominikanów, a następnie – wraz z delegacją Wielkopolski na czele z marszałkiem Markiem Woźniakiem – w głównych uroczystościach przy Grobie Nieznanego Żołnierza.

29 grudnia 2019 r. –

5 stycznia 2020 r.

W Panamie odbył się **Inter-american Leadership Training** – tygodniowy kurs przygotowujący młodych ludzi do służby w swojej organizacji skautowej, podczas którego zdobywają oni i doskonalą swoje umiejętności liderkie w międzynarodowym otoczeniu poprzez wspólne działanie i wymianę doświadczeń. ILT organizowany jest przez Region Interamerykański WOSM we współpracy z 34 krajami regionu – była to siódma edycja 10-letniego projektu. W kursie wzięli udział akademicy z ZHP – Maria Ressel z Wrocławia i Andrzej Rydzewski z Białegostoku. •



BETLEJEMSKIE ŚWIATŁO POKOJU 2019

ŚWIATŁO, KTÓRE DAJE MOC...

Po raz 29 Związek Harcerstwa Polskiego uczestniczył w grudniu w akcji Betlejemskiego Światła Pokoju – przekazywaniu przez skautów w okresie poprzedzającym Boże Narodzenie ognia z Groty Narodzenia Chrystusa w Betlejem. Do Polski Światło dotarło 15 grudnia 2019 r. Tym razem przekazanie odbyło się w Zakopanem, gdzie na uroczysty moment czekało prawie 4000 uczestników Złotu Betlejemskiego.

Złot rozpoczął się w piątek 13 grudnia. Główną atrakcją

sobotniego programu była gra miejska po Zakopanem i okolicach. Patrole zgłaszające się na złot wybierały jedną z ośmiu tras. Trasa „Historia, która ma moc” prowadziła szlakiem założycieli harcerstwa – Olgi i Andrzeja Małkowskich – na poszczególnych punktach harcerki i harcerze poznawali ich losy i zwiedzali miejsca związane z ich życiem. Na trasie „Moc Tatr” zapoznawali się z kulturą góralską – uczyli się gwary i tańców oraz próbowali potraw zakopiańskiej kuchni. Szlak „Moc sztuki” przybliżył harcerzom zapoczątkowany

przez Stanisława Witkiewicza styl zakopiański w architekturze – na patrole czekały zadania zespołowe, zagadki oraz zajęcia plastyczne nawiązujące do podhalańskiego folkloru. Dla wytrwałych przeznaczony był szlak „Moc prosto z gór” prowadzący przez jeden z najpopularniejszych szczytów Tatr – Gubałówkę – uczestnicy sprawdzili swoją wytrzymałość i spojrzeli na góry z innej perspektywy. Trasa „Moc wiary” prowadziła przez najpiękniejsze kościoły Zakopanego, gdzie był czas na rozmowę z drugim człowiekiem oraz spotkanie



Foto: Michał Wiraszka, Matylda Hojnor



z samym sobą i Bogiem, a na szlaku „Idea pokoju” uczestnicy mieli okazję poznać historię i tradycję przekazywania Betlejemskiego Światła Pokoju i przygotować się w kreatywny sposób na jego odebranie.

Na najmłodszych uczestników zlotu – zuchy – czekał szlak „Mam tę moc”. Patrole poszukiwały tajemniczyc kopert z naklejkami, dzięki którym stworzyły swój „Album BŚP”. W zrozumieniu idei Światła pomogło im Prawo Zucha oraz bajka „Kraina lodu” z bałwanikiem Olafem na czele.

Ostatni szlak – szlak służby „Daję moc” był przeznaczony dla patroli wędrowniczych i instruktorów, którzy zamiast udziału w grze chcieli wesprzeć zlot organizacyjnie.

Nie zabrakło też czasu na refleksje i momenty zadumy. W sobotę rano uczestnicy mogli wziąć udział w mszy świętej, a wieczorem w czuwaniu. Po dniu pełnym wrażeń każdy miał chwilę dla siebie, by wyciszyć się i w skupieniu zastanowić nad sobą. Przy delikatnym brzmieniu gitary harcerze czuwali, przygotowując się do

przyjęcia Światła. W niedzielę 15 grudnia 2019 r. podczas mszy świętej w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach z udziałem uczestników Betlejemskiego Zlotu delegacja skautów słowackich przekazała Światło na ręce naczelniczki hm. Anny Nowosad i przewodniczącego ZHP hm. Dariusza Supła. Tego dnia odbyły się też uroczystości w Krakowie i na Jasnej Górze, a od poniedziałku Betlejemskie Światło Pokoju rozpoczęło wędrowkę po Polsce i dalej – na Litwę, Białoruś i Ukrainę.

(hj)



SEMINARIUM JULIETTE LOW

CZYLI

SZKOLENIE MOJEGO ŻYCIA

Listopad 2019 r. Podczas gdy w Polsce panuje ponura i zimna jesień, ja i Weronika Christow z Chorągwi Gdańskiej wchodzimy do samolotu, aby już za 24 godziny znaleźć się na drugim końcu świata, w Australii. Okazją do tej dalekiej podróży jest udział w organizowanym przez Światowe Stowarzyszenie Przewodniczek i Skautek (WAGGGS) seminarium Juliette Low (JLS). Podobną okazję do spotkania w międzynarodowym gronie, a przy tym odwiedzenia innego zakątka świata, ma ponad 500 kobiet – skautek, członkiń WAGGGS (w niektórych seminariach uczestniczą też mężczyźni) ze wszystkich kontynentów. Bo w tym roku Juliette Low Seminar odbywa się w tym samym czasie w 18 różnych miejscach. Również w Polsce – gdy ja lądowałam „w krainie kangurów”, 25 skautek i skautów z kilkunastu krajów przyjechało do Harcerskiego Ośrodka Morskiego w Pucku.

Seminarium Juliette Low jest jednym z największych szkoleń organizowanych przez WAGGGS. Pierwsze odbyło się w 1932 r. Hasłem tegorocznego było: „Lead Out Loud”. Przez tydzień wraz z innymi uczestniczkami, m.in. z Malezji, Tanzanii, Tajlandii, uczyłyśmy się, jak pracować zgodnie z nowym modelem liderkim WAGGGS oraz dyskutowałyśmy na różne tematy, w tym m.in. na temat równości płci i wzmocnienia pozycji kobiet i dziewcząt, związany z piątym Celem Zrównoważonego Rozwoju. **Realizacja Celów Zrównoważonego Rozwoju 2030 jest jednym z najważniejszych wyzwań, jakie stoją przed współczesnym światem** i temat ten podejmowany jest przez skautki i skautów w ramach programów WAGGGS.

W przerwie pomiędzy warsztatami i dyskusjami znalazłyśmy czas na odwiedzenie australijskiego zoo, gdzie poznałyśmy wiele gatunków tamtejszych zwierząt. Były wśród nich: kangury, koale czy oposy. A już po zakończeniu seminarium zwiedziłam miasto, byłam w takich miejscach, jak Sydney Opera House, Sydney Harbour Bridge, Królewski Ogród Botaniczny oraz oceanarium.

Ważnym elementem seminarium były spotkania z kobietami, które w różny sposób **pomagają dziewczętom w krajach, gdzie pojęcie równości płci, równego dostępu do nauki, pracy, opieki zdrowotnej czy równego traktowania nie jest oczywiste**. Jedną z nich jest Susanna Matters, założycielka organizacji Goods for Girls. Susanna jest nauczycielką w Australii, ale w każdej wolnej chwili leci do Kenii, aby nadzorować akcję, którą zapoczątkowała kilka lat

temu. Celem akcji jest edukacja dziewcząt w Kenii w zakresie zdrowego trybu życia i higieny osobistej oraz stworzenie warunków, które umożliwią dziewczętom i kobietom dostęp do środków higieny osobistej. **Jedno z konkretnych działań to szycie podpasek i dostarczanie ich do szkół, aby dziewczęta nie musiały w czasie menstruacji pozostawać w domach i opuszczać lekcji.** Czy nasze dziewczęta w Europie i rozwiniętych krajach na innych kontynentach pomyślałyby, że ich koleżanki w krajach rozwijających się mają takie problemy? Podczas panelu dyskusyjnego Susanna wytłumaczyła nam, że zamiast dawać dziewczętom gotowe podpaski, nauczyła je szycia, aby oprócz zapewnienia swoich potrzeb higienicznych dodatkowo mogły zarabiać.

Spotkałyśmy się również z doktor filozofii Kay Patterson, australijską polityk, uczestniczką Seminarium Juliette Low, która bardzo mnie zainspirowała. Jej wypowiedź, styl bycia i przekonania trafiły prosto do mojego serca. Od 57 lat spotyka się ze swoimi przyjaciółkami z Juliette Low Seminar, za każdym razem w innym mieście, innym kraju. Zawsze jest gotowa do pomocy, podzielenia się swoją wiedzą, polecenia dobrej książki. Doktor Kay prawie całe swoje życie poświęciła pomocy kobietom i dziewczynom. Aktualnie jest komisarzem do spraw dyskryminacji wiekowej. W Sydney miałam również okazję pojechać do Parlamentu Nowej Południowej Walii na spotkanie z Bronnie Taylor, minister zdrowia psychicznego, młodzieży i kobiet. Pogratulowała nam naszej postawy oraz podzieliła się trafnymi spostrzeżeniami.

Jako podsumowanie udziału w seminarium Juliette Low każda uczestniczka/uczestnik ma za zadanie wykonać projekt „100 girls project”, który wpłynie na przynajmniej 100 dziewcząt w wieku powyżej 12 lat oraz będzie się wiązał z tematami seminarium, kształtując wiedzę na temat nowego modelu liderkiego WAGGGS. **Każdy z tych projektów będzie na pewno niesamowity i wyjątkowy, a co najważniejsze – może zmienić życie wielu dziewcząt na naszej planecie.** Pokazać im, żeby nie bały się być sobą, były ambitne, samodzielne i dumne z tego, co robią. Ja zamierzam przygotować propozycję programową dla mojej chorągwi, w której znajdą się informacje o tym, w jaki sposób dbać o swoje zdrowie psychiczne. Chciałabym również, aby propozycja była źródłem wiedzy na temat tego, jak zauważyć problemy z psychiką u drugiej osoby oraz gdzie można szukać pomocy. Zachęcam do śledzenia postępu projektów harcerki i harcerzy z waszej chorągwi, którzy uczestniczyli w Juliette

Low Seminar (było nas w różnych częściach świata jedenaścioro – 10 druhen i 1 druha). Zachęcam też do aktywnego uczestnictwa w tych projektach. Na pewno każdemu z nas przyda się pomocna dłoń.

Seminarium Juliette Low dało mi ogromną motywację do moich następnych harcerskich i instruktorskich działań, poznałam tam również przyjaciółki na całe życie. Gdziekolwiek pojadę, zawsze będę miała przy sobie przyjazną duszę – od Kostaryki po Wyspy Cooka. Seminarium pokazało mi również, jak skauting żeński wygląda w krajach poza Europą, jak postrzegany jest WAGGGS i jak bardzo możemy skorzystać na tym, że należymy do tej organizacji. Uważam też, że **polskie harcerki i harcerze wciąż niewiele wiedzą o WAGGGS i WOSM, nieczęsto korzystamy z tego, że przynależymy do tych wielokulturowych, światowych organizacji.** Warto to zmienić, korzystać z możliwości wzbogacania naszego programu.

Doktor Kay Patterson podczas swojego wystąpienia powiedziała nam, że to seminarium jest spotkaniem, które odmieni nasze życie, spotkaniem, którego nigdy nie zapomnimy. Wtedy jeszcze jej nie dowierzałyśmy, ale teraz już wiem, że mówiła prawdę. Mój pobyt w Australii będę pamiętała do końca życia. Warto wyjeżdżać i wychodzić ze swojej strefy komfortu. W zamian za to dostajemy wiedzę, znajomości i przeżycia, których się nie zapomina.

PWD. DOMINIKA DUSZYŃSKA
HUFIEC BYDGOSZCZ-MIASTO



Na okładce naszego miesięcznika pod hasłem – tematem numeru znalazły się trzy sformułowania. Tak, to trzy ważne sprawy Związku Harcerstwa Polskiego. Każda z nich to problem, na temat którego powinniśmy dziś zdobywać wiedzę, dyskutować i podejmować decyzje, dotyczące wszak całej organizacji. Każda z nich wiąże się z pracą naszych władz – Rady Naczelnej i Głównej Kwatery.

Zauważmy – to bardzo różne sfery.

Z jednej strony ważnym problemem harcerstwa jest **program – nowoczesny i dotyczący spraw globalnych, światowych**. Zmiany klimatu są już na co dzień odczuwalne w Polsce. Nie możemy tu być obojętni. A inni nas zdecydowanie w walce o matkę Ziemię wyprzedzili.

Z drugiej strony **idea**. Niezwykle trudno przychodzi nam zajmować się problemami **wychowania religijnego i wychowania duchowego**. A do dyskusji na ten temat nie tylko zobowiązuje nas uchwała ostatniego Zjazdu ZHP, ale zmieniający się świat, sekularyzacja społeczeństwa, zmiany w naszej mentalności. Od odpowiedzi, czytelnej odpowiedzi na zadawane w Związku pytania zależy przyszłość naszej organizacji.

A z trzeciej strony **struktura związana nierozdzielnie z metodyką**. Kolejna ważna sprawa. Powinniśmy wiedzieć, w jaką stronę dążymy, czy zachowamy w organizacji drużyny starszoharcerskie. Zamieszczony w tym numerze „Czuwaj” artykuł prezentuje stanowisko członkini Głównej Kwatery. Czy będziemy mieli tę grupę metodyczną? Od decyzji w tej sprawie zależy przecież cały system, który ma być zmodernizowany.

Trzy niezwykle ważne tematy. Kontrowersyjne. A zatem, Druhny i Druhowie – dyskutujcie, piszcie do nas. A władzom naczelnym życzymy, by w tych trzech ważnych sprawach jak najszyciej podjęły mądre decyzje.

ILE METODYK?

Tylko cztery miesiące dzielą nas od podjęcia decyzji, która wpłynie na cały Związek Harcerstwa Polskiego – czy jesteśmy (my – instruktorzy, gromady, drużyny) na nią gotowi?

Na mocy Uchwały Rady Naczelnej ZHP nr 17/XL z dnia 17 czerwca 2018 r. w sprawie przyjęcia trybu dalszej realizacji zapisów Uchwały nr 65/XXXVIII Rady Naczelnej ZHP z dnia 8 października 2017 r. w sprawie wpływu skutków reformy edukacji na system metodyczny ZHP utrzymano obowiązujący podział na cztery grupy metodyczne do 30 czerwca 2020 r.

- Czy Rada Naczelna na podstawie danych z Ewidencji ZHP okresowo monitorowała stan liczebny harcerzy/harcerek starszych w ZHP i ich przynależność do drużyn harcerskich, starszoharcerskich, wędrowniczych i wielopoziomowych oraz liczbę drużyn starszoharcerskich?
- Czy dokonywano bieżącej oceny sytuacji dotyczącej wpływu reformy edukacji na system metodyczny ZHP ze zwróceniem szczególnej uwagi na działalność drużyn pracujących metodyką starszoharcerską? Czy kontynuowano prowadzenie konsultacji metodycznych, z których wnioski zostaną wzięte pod uwagę przy podejmowaniu dalszych decyzji w sprawie funkcjonowania grup metodycznych?
- Czy skoordynowano drugi etap konsultacji, polegający na ponownej odpowiedzi na pytania zadane w Uchwale nr 65/XXXVIII Rady Naczelnej ZHP? Według założeń raporty mające zawierać rzetelną ocenę sytuacji, z wykorzystaniem opinii komend huf-

ców oraz zespołów wspomagających pracę poszczególnych grup metodycznych, a także wnioski i rekomendacje miały być przygotowane i złożone do 31 grudnia 2019 r.

- Czy posiadamy dane dotyczące faktów: liczebność, stan kadry, miejsca zbiórek, zastępów, ciąg wychowawczy i tym podobne? Czy mamy zebrane opinie harcerskich komend co do zaobserwowanych zmian?
- Ile razy poruszaliśmy ten temat w ciągu minionego półtora roku podczas oficjalnych posiedzeń władz wszystkich szczebli i mniej oficjalnych spotkań instruktorskich przy okazji wydarzeń programowych czy kształceniowych?

Nieustająco ogarnia mnie uczucie, że umyka nam coś bardzo ważnego i za chwilę obudzimy się z przysłowiową ręką w nocniku. Pół biedy, jeśli Rada Naczelna ZHP zdecyduje o pozostawieniu *status quo*. Nie wywrócimy wtedy pracy wielu drużyn do góry nogami. Stracimy jednak szansę przyjrzenia się rzetelnie sytuacji i na przykład promowania dobrych praktyk tych środowisk, które zaadaptowały się do nowej sytuacji, nie tracąc swoich członków, lub wspólnego przyjrzenia się drużynom, które zmiany w szkolnictwie dotkliwie osłabiły. Gorzej, jeśli decyzja będzie oznaczała zmianę bez znajomości kontekstu i analizy skutków. Osobiste doświadczenia i przekonania członków Rady Naczelnej ZHP mogą tu po prostu nie wystarczyć. Dane jakościowe „z terenu” są w procesie podejmowania tej decyzji kluczowe. Dlatego cieszą mnie wyrażone w styczniu 2020 r. podczas zbiórki komendantów i skarbników chorągwi głosy potwierdzające wspólną świadomość wagi sytuacji.

Co w praktyce oznacza zmiana liczby metodyk?

Wszystko zależy od treści uchwały Rady Naczelnej ZHP, ale – biorąc pod uwagę dość popularne twierdzenie, że można wrócić do czasów sprzed reformy metodycznej z roku 2003 – założmy, że prostemu skasowaniu ulega metodyka starszoharcerska. Poniżej kilka przykładów konsekwencji od dnia obowiązywania zmiany:

- w jednym zastępie będą mogły funkcjonować osoby pomiędzy 10 a 16 rokiem życia,
- wobec członków ZHP pomiędzy 10 a 16 rokiem życia będą stosowane te same formy pracy,
- podczas różnorakiego współzawodnictwa w drużynie, szczepie, hufcu (np. podczas rajdów) osoby pomiędzy 10 a 16 rokiem życia będą stanowić jedną kategorię,
- programy instrumentów metodycznych będą adresowane na tym samym poziomie trudności dla 10-latków i 16-latków,
- kursy, warsztaty, konferencje dla metodyków, w tym drużynowych, będą traktowały wszystkie powyższe, ale i wiele innych aspektów funkcjonowania drużyn bez rozróżniania na grupę 10–13-latków oraz 13–16-latków.

Oczywiście to bardzo uproszczona symulacja, można przecież zmienić nie tylko liczbę metodyk, ale także przedziały wiekowe poszczególnych grup metodycznych, np. wydłużyć wiek zuchowy do 11 roku życia, a obniżyć wędrowniczy do roku 15. Rozwiązań może być wiele, ale każde doniosłe w skutkach. Wystarczy przypomnieć sobie, jak wielkim społecznym echem odbiło się obniżenie w Polsce wieku szkolnego i powiązane z nim zjawisko mieszanych roczników (dzieci 6- i 7-letnich w jednej klasie).

Dodatkowo warto się zastanowić, na jakie kwestie zmiana liczby metodyk nie będzie miała wpływu. Poniżej najbardziej oczywiste przykłady:

- możliwość funkcjonowania w drużynach wielopoziomowych osób pomiędzy 10 a 16 rokiem życia (zarówno takich, gdzie członkami zastępów są harcerze, a zastępowymi – harcerze starsi, jak i takich, gdzie mamy

obok siebie zastępy harcerskie z zastępowym harcerzem oraz zastępy starszoharcerskie, gdzie zastępowym jest harcerz starszy) – drużyny te są elementem aktualnego systemu,

- możliwość funkcjonowania w jednym namiestnictwie drużynowych harcerskich i starszoharcerskich lub starszoharcerskich i wędrowniczych – komenda hufca może dowolnie tworzyć swoje zespoły w zależności od zapotrzebowania i możliwości kadrowych.

Decyzja o liczbie metodyk nie powinna być podjęta wyłącznie na podstawie wiary lub jej braku w drużynie starszoharcerskie, które są sposobem organizacji podstawowych jednostek organizacyjnych (rekomendowanym, ale nie jedynym możliwym).

Metodyka to sposób pracy (nauczania) i to, jak mamy zaprojektowany system metodyczny, w szczególności ile metodyk jest w nim ujętych, jest ściśle powiązane z naszymi przekonaniem o tym, czy pomiędzy 10-latkami a 16-latkami występują istotne różnice w sposobie funkcjonowania w grupie, refleksyjności i autonomii decyzji, sposobie realizacji pasji i zainteresowań. Innymi słowami, naszymi przekonaniem o tym, czy wspierając każdego z nich we wszechstronnym rozwoju i kształtowaniu charakteru, można stosować takie same narzędzia i sposoby, czy może jednak powinny one być zróżnicowane. **Dobrze, kiedy te przekonania wpływają z wiedzy i są oparte na faktach, a nie jedynie na naszych odczuciach lub intuicji.**

Tak. Decyzja w sprawie liczby metodyk musi bazować na rzetelnych danych i rzeczowej dyskusji instruktorskiej. Czy jesteśmy gotowi, aby tę decyzję podjąć?

HM. LUCYNA CZECHOWSKA
ZASTĘPCZYNI NACZELNICZKI ZHP DS. WYCHOWANIA

DYSKUSJA

O WYCHOWANIU DUCHOWYM I O WYCHOWANIU RELIGIJNYM

Od kilku lat, pierwotnie podskórnie, w wąskich gronach, a ostatnio już zupełnie oficjalnie, trwa dyskusja o roli religii w harcerskim wychowaniu, połączona z dyskusją o rozwoju duchowym w ZHP.

W chwili obecnej Rada Naczelna ZHP, zobligowana uchwałą XL Zjazdu ZHP (w sprawie roli religii i rozwoju duchowego w Harcerskim Systemie Wychowawczym), prowadzi (a przynajmniej powinna prowadzić) „ogólnozwiązkową dyskusję na temat roli religii jako elementu wychowania duchowego w Harcerskim Systemie Wychowawczym”. Efekty tej dyskusji zostaną zaprezentowane w formie „wariantów możliwych rozwiązań, projektów modyfikacji Statutu ZHP i Podstaw Wychowawczych ZHP odpowiadających każdemu z nich oraz opisu związanych z nimi niezbędnych zmian innych dokumentów ZHP” na kolejnym Zjeździe ZHP.

Temat niezwykle trudny, bo z jednej strony dotykający bardzo delikatnej i osobistej materii, jaką jest wyznawana religia, a z drugiej strony wychowania duchowego, w którego rozwoju jako organizacja mamy bardzo małe doświadczenie.

Temat rozwoju duchowego został chyba odkryty dopiero po Zjeździe ZHP w Bydgoszczy w 1990 r.

Ponieważ wtedy zjazd dość dobitnie opowiedział się za powrotem związku do światowych struktur skautowych, zaczęto do dokumentów wprowadzać zapisy z konstytucji WOSM, w tym także dbałość – obok fizycznego, społecznego i intelektualnego – również o rozwój duchowy.

Ale że nie mieliśmy do tej pory jako organizacja żadnych doświadczeń związanych z pracą nad rozwojem duchowości człowieka, ochoczo oddaliśmy cały ten obszar w ręce kapelanów harcerskich, wiążąc go trwale z wychowaniem religijnym. Czy słusznie?

W 1990 r. Kościół Katolicki miał zupełnie inną pozycję w społeczeństwie niż dzisiaj, zupełnie inne było nastawienie do religii, po latach socjalizmu wszyscy wręcz pożąдалиśmy kapelanów, których oficjalnie wcześniej mieć nie mogliśmy, i nieskrępowanego dostępu do praktyk religijnych – który to dostęp nie był taki oczywisty przed rokiem 1989. Niemniej minęło 30 lat. Zmieniło się społeczeństwo polskie, zmieniło się otoczenie organizacji, zmianie uległa rola i znaczenie kościoła, szczególnie katolickiego, w społeczeństwie, oczekiwania związane z duchowością człowieka. Te zmiany zauważył XL Zjazd ZHP, który w uchwale „uznaje, że obecnie w Związku Harcerstwa Polskiego brakuje jednoznacznego stano-

wiska dot. rozumienia duchowości i jej rozwoju, roli wiary i religii w Harcerskim Systemie Wychowawczym ZHP. Stwierdzenia zawarte w różnych dokumentach bywają wzajemnie sprzeczne bądź interpretują te pojęcia na różne sposoby, nietworzące spójnej całości. **Owocuje to brakiem wyrazistości ideowej ZHP i przekłada się na mniejszą skuteczność wszechstronnego wychowywania członków ZHP.** Sprawia również, że ZHP jest mniej atrakcyjny jako partner rodziców w wychowywaniu dzieci i młodzieży”.

W tej chwili mamy za sobą jedną konferencję (w sierpniu 2019 r. w „Perkozie”) i dwie w przygotowaniu. Wykorzystując czas między konferencjami, chciałbym trochę podsumować to, co do tej pory osiągnęliśmy w dyskusji o duchowości w ZHP oraz wyzwania, z jakimi będziemy musieli się w tej dyskusji zmierzyć.

WYCHOWANIE DUCHOWE I WYCHOWANIE RELIGIJNE TO DWIE ODRĘBNE SPRAWY

Jak pisałem wyżej, tylko dzięki olbrzymiemu zaufaniu społecznemu, jaki miał kościół 30 lat temu, oddaliśmy kwestie wychowania duchowego pod skrzydła kapelanów. Sami, jako instruktorzy, mieliśmy nikłe pojęcie o wychowaniu duchowym i wydawało się, że specjalistami w tej dziedzinie są osoby związane z kościołem. Czas pokazał, że tak do końca nie jest. Że wychowanie duchowe i wychowanie religijne to tak odrębne byty, jak granie na gitarze i ładne śpiewanie. Może to iść razem w parze, ale można ładnie śpiewać bez umiejętności gry na gitarze i można doskonale grać na gitarze i być fatalnym wokalistą. Potrzeby osób rozwijających swoją duchowość oraz osób rozwijających swoją religijność bywają zupełnie różne i niezwiązane ze sobą. Wspomniana uchwała w sprawie roli religii i rozwoju duchowego w Harcerskim Systemie Wychowawczym w swym tytule również łączy obie sfery (wychowanie duchowe i wychowanie religijne), ale w treści wyraźnie je oddziela. Myślę, że fakt, że duchowość i religijność to dwie odrębne sfery wychowania, nie prze-

bija się specjalnie w naszej organizacji. XL Zjazd ZHP swoją uchwałą próbuje właściwie ustawić te kwestie.

W ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO JEST MIEJSCE DLA ATEISTÓW

Nie wiem, dlaczego strasznie boimy się tego stwierdzenia. Wymyślane są najprzeróżniejsze wyjaśnienia, jak interpretować słowo Bóg w Przyrzeczeniu Harcerskim, żeby wyszło, że ateista też może służyć Bogu. W skrócie te wyjaśnienia sprowadzają się do tego, że przecież wystarczy sobie wyobrazić, że ten Bóg z Przyrzeczenia to jest piękno, prawda, sprawiedliwość i będzie dobrze. Za wszelką cenę staramy się uznać, że ateista musi mieć jakiegoś boga. Lub Boga. Niech to będzie istota wyższa, niech to będzie moc, przeznaczenie czy pieniądze. Byłoby był bóg (Bóg?). W zasadzie dlaczego? Czy w XXI wieku nie możemy uznać, że osoba, która nie wierzy w Boga osobowego, może być dobrym harcerzem? Czy mamy mało dowodów na to, że ateści kierują się w życiu wartościami etycznymi, które często swoje korzenie mają w wartościach judeochrześcijańskich – jak cała nasza cywilizacja – i są dobrymi ludźmi? Skąd w nas taka skłonność do symbolicznej przemocy i zmuszania ateistów, by uwierzyli w (jakiegoś) Boga? **Kłopot jest jeden: uznanie, że ateista może być członkiem ZHP, będzie wiązało się z koniecznością zmiany rotacji Przyrzeczenia Harcerskiego.** A konkretnie włączenia takiej możliwości, by kandydat na harcerza nie zobowiązywał się do służby Bogu.

REZYGNACJA ZE SŁUŻBY BOGU W PRZYRZECZENIU NIE JEST REZYGNACJĄ Z WARTOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKICH W ZHP

Nie wiem dlaczego, ale tak trudno to zrozumieć oponentom ewentualnej zmiany. Można podzielać wartości płynące z Ewangelii, nie podzielając wiary w Boga. Można uznawać wartości chrześcijańskie za fundament europejskiej cywilizacji,

nie wierząc w Boga osobowego. Można w pełni zgadzać się z naukami Jezusa, nie wierząc w jego zmartwychwstanie, wniebowstąpienie, życie wieczne duszy i sąd ostateczny. **Wartości chrześcijańskie pozostaną fundamentem naszej kultury niezależnie od tego, czy będziemy wierzyli, czy nie wierzyli w Boga.** Tak się właśnie dzieje w zsekularyzowanych krajach, jak Czechy (5% wierzących, współczynnik zabójstw z premedytacją na 100 tys. mieszkańców w 2017 r. wynosił 0,69 i był niższy niż w takich katolickich krajach jak Malta czy Polska – zob.: https://appsso.eurostat.ec.europa.eu/nui/show.do?dataset=crim_off_cat&lang=en) czy Norwegia.

HARCERSTWO BEZ BOGA?

To jest bardzo dobra manipulacja. Twierdzenie, jakoby zostawienie harcerzowi prawa wyboru czy też wolności do wyznania, miałyby być wyrzuceniem Boga z ZHP. **W żadnej dyskusji nie pojawił się postulat usunięcia Boga z ZHP. Pojawił się postulat, aby ci, którzy w niego nie wierzą, mogli nie zobowiązywać się w Przrzeczeniu do służby Bogu.** I nic więcej. Jak z tego można utkać opowieść, jakoby oznaczało to wyrzucenie Boga z organizacji – nie umiem odpowiedzieć, ale jestem świadomy takiej argumentacji. Żałuję tylko, że logika i filozofia nie są obowiązkowymi przedmiotami w szkole.

ALE BADEN-POWELL POWIEDZIAŁ...

...że jakby w skautingu miało nie być Boga, to lepiej, żeby go w ogóle nie było. Ciekawy jest kontekst tej wypowiedzi. BP uznał, że nie potrafi opisać, stworzyć, określić uniwersalnych praw etycznych, którymi w życiu powinien kierować się skaut. Uznał więc, że jeśli skaut ma się kierować dobrem, to to dobro najlepiej opisane jest w religii skauta. Nie wiem, kiedy nasz założyciel wypowiedział te słynne słowa o Bogu w skautingu. Wiem, że zmarł w 1941 r., a w roku 1948 ludzkości udało się opracować zestaw wymagań etycznych uniwersalnych dla ludzi wszystkich

wyznań i narodów: Powszechną Deklarację Praw Człowieka. Jeśli przed II wojną światową Baden-Powell nie umiał znaleźć uniwersalnego drogowskazu etycznego i dlatego wskazał na Boga i szerzej na religię jako na źródło wartości etycznych, to po roku 1948 miałyby już jakiś wybór. Trzeba zrozumieć czas, w jakim wypowiedział swoją opinię Baden-Powell i czas, jaki mamy obecnie. **Dziś już są źródła etyczne, w których człowiek można znaleźć wartości uniwersalne. Nie trzeba w tym celu odwoływać się do Boga czy religii.** Dlatego, rozumiejąc jej kontekst, można uznać, że ta wypowiedź Baden-Powella nie przetrwała próby czasu. Na koniec warto zauważyć, że BP jest założycielem skautingu, ale jak nikt inny często powtarzał, że skauting jest ruchem i dlatego będzie podlegał ciągłym zmianom. Nawet w kwestiach fundamentalnych. BP nigdy chyba nie zakładał, że ruch skautowy w XXI wieku będzie taki sam jak w roku 1907.

SPOŁECZEŃSTWO SIĘ SEKULARYZUJE – CZY MAMY JAKĄŚ ODPOWIEDZ?

W Polsce w miastach powyżej 500 tys. mieszkańców w szkołach średnich na religię uczęszcza 44% uczniów (zob.: https://www.cbos.pl/PL/wydarzenia/75_konferencja/1_Mlodziez_2018_prezentacja_CBOS.pdf). Według Ministerstwa Edukacji Narodowej w roku szkolnym 2018/2019 lekcje religii nie były prowadzone w 2156 szkołach, z czego około połowę stanowiły szkoły niepubliczne (zob: <https://tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju/3/szkoly-bez-lekcji-religii-ile-jest-w-calej-polsce-dane-men,992987.html>). Można się spodziewać, że trend ten będzie się pogłębiał i coraz więcej młodych ludzi nie będzie zainteresowanych rozwojem religijnym ani składaniem zobowiązania pełnienia służby Bogu. **Sekularyzacja staje się faktem i pozostaje otwarte pytanie, jak na nią zareagujemy.** Czy jesteśmy gotowi na młode pokolenie rodziców, które zarzuci nam próbę religijnej indoktrynacji, gdy zaproponujemy drużynie udział w pielgrzymce? Czy wiemy, jak zorganizować udział w uroczystości religijnej w taki sposób, by osoby innych wyznań albo niewierzące nie

czuły się dyskryminowane albo pomijane w pracy jednostki?

NIE NADAŻAMY ZA REGULACJAMI

Religia, która była kiedyś w sferze pewnej manifestacji kulturowej i tożsamościowej, przechodzi do sfery prywatnej, osobistej i intymnej.

Przestaje być potrzebne manifestowanie swojej przynależności religijnej, wyznawana religia jest daną wrażliwą, na której ujawnianie coraz większy odsetek społeczeństwa nie ma ochoty. W tym duchu działają obowiązujące w Polsce przepisy dotyczące religii w przestrzeni publicznej. Już art. 53 ust. 7 Konstytucji RP, wskazuje:

„Nikt nie może być obowiązany przez organy władzy publicznej do ujawniania swojego światopoglądu, przekonań religijnych lub wyznania”.

Natomiast rozporządzenie MEN z 1992 r. w brzmieniu obowiązującym od dnia 1 września 2017 r. mówi w §1 ust. 1:

„W publicznych przedszkolach i oddziałach przedszkolnych (...) organizuje się naukę religii na życzenie rodziców. W publicznych szkołach podstawowych i szkołach ponadpodstawowych (...) organizuje się naukę religii i etyki (...) na życzenie rodziców”.

I dalej ust. 2:

„Życzenie, o którym mowa w ust. 1, jest wyrażane w formie pisemnego oświadczenia”.

I wreszcie ust. 3:

„Uczestniczenie lub nieuczestniczenie w przedmiotowej albo szkolnej nauce religii lub etyki nie może być powodem dyskryminacji przez kogokolwiek w jakiegokolwiek formie”.

W 2016 r. Minister Edukacji Narodowej w swoim stanowisku opublikowanym na stronie MEN napisał, że: „Szkoła nie może domagać się od rodziców lub pełnoletniego ucznia oświadczenia o nieuczestniczeniu na lekcje religii lub etyki”. Na koniec Rzecznik Praw Obywatelskich w swojej

korrespondencji z MEN z 2018 r. wskazuje, że jest „naruszeniem wolności sumienia i wyznania oraz prawa do nieujawniania swojego światopoglądu, przekonań religijnych czy wyznania żądanie składania deklaracji o odmowie uczestnictwa w lekcjach religii lub etyki, czy też wymaganie wyrażenia życzenia udziału w takich zajęciach w obecności innych rodziców lub uczniów”.

BÓG OBOWIĄZKOWO?

Wracając jeszcze na chwilę do konstytucji, wymaga ona od posłów złożenia ślubowania, ale dopuszcza (w art. 104 ust. 2) dla tych, którzy tego chcą, dobrowolnie dodać po ślubowaniu słowa „Tak mi dopomóż Bóg”.

Powstaje natychmiast pytanie, jak w tym otoczeniu prawnym odnajduje się ZHP? **Czy rodzice naszych harcerzy wyrażają zgodę na to, by młody człowiek zobowiązywał się całym życiem służyć Bogu?** Czy powinniśmy takich zgód od rodziców wymagać? Czy nie możemy, wzorem ślubowań poselskich, ustalić, że służba Bogu to indywidualna sprawa każdego członka organizacji i może on dobrowolnie, w zgodzie ze swoim sumieniem, do takiej służby się odwołać?

Oczywiście, padnie argument, że nie jesteśmy placówkami publicznymi, jesteśmy prywatnym stowarzyszeniem i możemy sobie dowolnie ustawiać kwestie członkostwa. Nie ma obowiązku należenia do ZHP, jeżeli ktoś nie zgadza się z naszymi założeniami. Tylko że w § 2 ust. 2 Statutu piszemy, że „ZHP jest dobrowolnym stowarzyszeniem otwartym dla wszystkich bez względu na pochodzenie, rasę czy wyznanie”, więc nie powinna nas obchodzić rasa harcerza czy harcerki należących do ZHP, ich pochodzenie i wyznanie. A idąc dalej, nie powinniśmy zajmować się przy wstąpieniu do naszej organizacji łamaniem sumień i wymuszać składania zobowiązań do służby bytowi, w którego istnienie ktoś nie wierzy. Idąc jeszcze dalej, nawet nie powinniśmy pytać, czy ktoś chce złożyć Przymierzenie zawierające służbę Bogu lub nie. Bo jest to zmuszenie młodego człowieka do ujaw-

nienia swoich przekonań religijnych, do czego, odwołując się do Konstytucji RP lub Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (art. 9), nie mamy prawa – jeśli tylko uznamy, że członkiem ZHP może być każdy bez względu na wyznanie.

NIE MAMY ODWAGI BYĆ SOBĄ

Podczas konferencji Rady Naczelnej w „Perkozie” w sierpniu 2019 r. ze zdumieniem obserwowałem erytyczne wygibasy, próby uelastycznienia logiki (która z natury jest żelazna), pokrętne wyjaśnienia, byleby tylko nie osiągnąć założonego celu. Nie udzielić odpowiedzi na żadne ze stawianych przez Zjazd pytań. A przypomnę, że brzmią one tak:

- a. Czy niezbędnym elementem harcerskiego systemu wartości jest utożsamianie się z konkretną religią, formalna przynależność do wspólnoty religijnej lub udział w jej praktykach?
- b. Czy niezbędnym elementem harcerskiego systemu wartości jest wiara w istnienie rzeczywistości transcendentnej?
- c. Jaki zakres stanowisk światopoglądowych w ww. obszarach jest akceptowalny u członków ZHP?
- d. W jaki sposób ZHP zamierza wspierać swoich członków w rozwijaniu duchowości rozumianej jako kategoria egzystencjalna, również niezależna od kwestii religii?

Przyczyna takiego stanu wynika według mnie ze strachu. **Jeśli tylko na pierwsze dwa pytania odpowiemy negatywnie i uznamy, że konkretna religia ani wiara w istnienie rzeczywistości transcendentnej nie jest niezbędnym elementem harcerskiego systemu wartości, jeśli uznamy, że można być harcerzem bez wiary w konkretnego Boga, to będziemy się musieli też zmierzyć z konsekwencjami tego stwierdzenia.** Czyli na przykład uznaniem, że nie można wymagać od młodego człowieka zobowiązania do służby Bogu. Czyli będziemy musieli zmienić rotę Przymierzenia Harcerskiego. I tego według mnie boją się prowadzący dyskusję. Nie chcą dopuścić

(i w praktyce nie dopuszczają) do rozwoju dyskusji w tym kierunku. Padają argumenty podobne do tych, jakie padały przy zmianie 10. punktu Prawa Harcerskiego. Że to zostanie źle odebrane przez władze, że politycznie w dzisiejszych czasach to źle wygląda, że Ordo Iuris nas będzie męczyć, że tradycja. Warto przyjrzeć się, co się stało w otoczeniu medialnym po zmianie 10 punktu Prawa Harcerskiego. Nie stało się nic. Zupełnie.

Jestem pewien, że dopuszczenie do jakiegokolwiek alternatywnej wersji Przymierzenia Harcerskiego dla niewierzących nie wywoła żadnych reperkusji medialnych ani żadnego kryzysu wizerunkowego. U katolickich radykałów i tak mamy tak kiepskie notowania, że już ich nie pogorszymy, a każdy rozsądny człowiek żyjący w XXI wieku w Polsce doskonale zrozumie przekaz. Tym bardziej, że będzie on spójny choćby z prawem oświatowym. W kwestiach imponderabiliów nie wolno kierować się obawą o wizerunek albo o to, „co ludzie powiedzą”. Mamy być tacy, jacy chcemy być, a nie tacy, jakimi chciałaby nas widzieć jakaś wąska grupa społeczna. I tej odwagi do bycia sobą brakuje druhom i druhom z Rady Naczelnej, którzy realizują uchwałę XL Zjazdu ZHP w sprawie wychowania duchowego.

HM. RAFAŁ KLEPACZ



HARCERSTWO POTRZEBUJE ZIELONEJ REWOLUCJI

Od początku swojego istnienia harcerstwo miało ambicję być liderem w kształtowaniu młodego pokolenia, tak by odpowiedzieć na najważniejsze wyzwania świata. Kiedyś tymi wyzwaniami były niepodległość czy zachowanie pokoju. Dzisiaj jest nim środowisko, które ulega katastrofalnej destrukcji. Niestety harcerstwo w niewielkim stopniu reaguje na to wyzwanie, ignorując problem lub bojąc się oskarżeń o ideologiczne czy polityczne sympatie. Już najwyższy czas, by zrobić zdecydowany krok w kierunku zielonej rewolucji w głowach i sercach członków ZHP – od zuchów po kadrę instruktorską.

NAJWAŻNIEJSZA WIADOMOŚĆ W HISTORII LUDZKOŚCI

W długiej historii życia na Ziemi zdarzyło się pięć wielkich katastrof, w czasie których

zdecydowana większość gatunków wymarła. Tak się składa, że obecnie żyjemy w czasach szóstej katastrofy; naukowcy szacują, że zwierzęta, rośliny i grzyby wymierają co najmniej 1000 razy szybciej niż wynikałoby to z naturalnego procesu. Jest to rezultat działalności człowieka.

W 2019 r. ukazał się raport Międzyrządowej Platformy do spraw Różnorodności Biologicznej i Funkcji Ekosystemu (IPBES), który ma alarmującą wymowę. Wiceprzewodniczący platformy Josef Settele podkreśla w raporcie, że: „ekosystemy, gatunki, dzikie populacje, lokalne odmiany i rasy udomowionych roślin i zwierząt kurczą się, podpadają lub zanikają. Niezbędna, wzajemnie połączona sieć życia na Ziemi staje się coraz mniejsza i coraz bardziej postrzępiona”.

Szóste Wielkie Wymieranie ma kontrolkę, która pali się czerwono-

nym alarmem na pulpicie naszej cywilizacji. To najważniejsza wiadomość w historii ludzkości.

KATASTROFA KLIMATYCZNA

Jednocześnie od kilkudziesięciu lat obserwujemy z niepokojem, jak klimat coraz bardziej się ociepla. W publicznym dyskursie na początku pojawiały się takie określenia, jak globalne ocieplenie i zmiany klimatyczne, by ostatecznie ustąpić miejsca kryzysowi, a nawet katastrofie klimatycznej. To pokazuje, jak poszczególne ludzie, a także społeczność międzynarodowa, uświadamiają sobie ogromne ryzyko związane z psuciem klimatu. Międzyrządowy Zespół ds. Zmian Klimatu (IPCC) w swoich cyklicznych raportach nie pozostawia złudzeń, że to człowiek jest odpowiedzialny za obecne ocieplanie się klimatu. Wskazuje też, że jeśli w ciągu 10 lat nie podej-

miemy odpowiednich kroków zaradczych, nasza cywilizacja może nie przetrwać.

Kryzys klimatyczny z coraz większą mocą stawia nas przed trudną do przyjęcia prawdą: wymyśliliśmy świat, którego przetrwanie wiąże się ze zniszczeniem tego, od czego zależy nasze życie. Na zdegradowanej planecie nie będzie miejsc pracy, pełnych półek w sklepach czy wszechobecnego wi-fi. Świat cieplejszy o więcej niż 1,5 st. C oznacza lawinę katastrof.

ZA DUŻO WSZYSTKIEGO

Obecnie zagrożenia związane z zanikającą różnorodnością biologiczną i ocieplającym się klimatem są traktowane jako najpoważniejsze negatywne zjawiska, z jakimi boryka się ludzkość. W tych obszarach jak w soczewce skupiają się najważniejsze kwestie środowiskowe naszych czasów. Katastrofa środowiskowa łączy takie – wydawałoby się odległe – zagadnienia, jak: zanikająca bioróżnorodność, konsumpcjonizm, obowiązujące modele rozwoju gospodarczego, odnawialne źródła energii czy ludzkie dążenie do szczęścia. To wszystko stanowi elementy układanki, z której ostatecznie wyłania się obraz świata poddanego ogromnej antropopresji.

Choć nie jest to przyjemna konstatacja, każdy z nas w zna-

czący sposób przyczynia się do tego dzieła zniszczenia. Przyczyną porażki jest bowiem konsumpcyjne szaleństwo, które opanowało całą ludzkość. Mimo iż przyroda jest coraz lepiej chroniona, to globalnie presja na ekosystemy rośnie, ponieważ chcemy mieć więcej i więcej. Świadczy o tym tzw. ślad ekologiczny (*ecological footprint*), będący miarą naszego wpływu na przyrodę. Obecnie jako ludzkość aż o 70% przekraczamy roczne moce produkcyjne biosfery. Jeszcze inaczej można powiedzieć, że obecnie żyjemy tak, jakbyśmy potrzebowali nie jednej, lecz 1,7 planety.

Polacy, którzy tak ciągle narzekają na biedę i uważają, że nasz kraj powinien się szybko rozwijać, by dogonić Zachód, już teraz żyją tak, że potrzebują ponad dwóch planet. Ten deficyt skrupulatnie jest „zamiatany pod dywan”, czyli przenoszony na przyszłe pokolenia oraz na kraje globalnego południa. Okradamy Ziemię, czyli samych siebie oraz tych, którzy przyjdą po nas. Mało tego – licytujemy się i chwalamy tym, kto okrada bardziej. Rosnący na potęgę PKB jest prawdziwym ekonomicznym fetyszem. Z punktu widzenia przyrody (i naszej wspólnej przyszłości) bezwzględny nacisk na jego zwiększanie to skrajna nieodpowiedzialność.

„Za dużo wszystkiego” jest zabójcze dla klimatu, dla środowiska, dla Ziemi. Dla nas też,

bo jako część przyrody jesteśmy absolutnie zależni od oceanów, lasów, wilków, dżdżownic i roztoczy. Nasza chorująca na nadmiar cywilizacja potrzebuje kuracji odchudzającej. To oznacza prawdziwą rewolucję w ekonomii, gospodarce, technologii, transporcie, rolnictwie, przemyśle, ale przede wszystkim w naszym stylu życia. Musimy umówić się na nowo na świat, w którym będziemy rozwijać wysoką jakość życia, zamiast gonić za jego wysokim standardem. Wiemy, że jest to możliwe, bo wielu z nas już tak żyje: spokojniej, prościej, pełniej, posiadając skromne środki i zasoby.

WOŁANIE O ZIELONE HARCERSTWO

Potrzebujemy, by ta wizja poruszyła serca całych społeczeństw, które ciągle zapatrzone są w absurdalny program materialnego wzrostu za wszelką cenę. Potrzebujemy polityków, którzy odpowiedzą na społeczne oczekiwania i poprowadzą nas do świata, w którym równowaga i umiarkowanie nie są pustymi hasłami. Potrzebujemy też, aby zwykli obywatele dostrzegli te potrzeby, sami zmienili swoje życie i głosowali na takich przedstawicieli, którzy reprezentują odpowiedzialne podejście do kwestii środowiskowych.

Aby to urzeczywistnić, potrzebujemy edukacji dla dobrego klimatu i dla Ziemi. Potrzebujemy działań, które tu i teraz

będą wyrazem naszej troski o środowisko. W jakim stopniu harcerstwo odpowiada na te wyzwania?

Niestety Zlot ZHP „Gdańsk 2018” pokazał, że polskie harcerstwo raczej jest lustrem odbijającym codzienną konsumpcyjną rzeczywistość, niż awangardą prowadzącą do „pozostawiania świata lepszym,

niż się go zastało”. Miasteczko złotowe bardziej przypominało przeciętne osiedle z supermarketami i śmietnikami pełnymi plastiku oraz wyrzucanego jedzenia niż zrównoważoną ekowioskę. Znamienne, że temat Ekologia/Natura na zlocie był po prostu jednym z wielu modułów programowych, takich jak Dziedzictwo, Służba czy Cywilizacja.

Czy władze i kadra ZHP są gotowe na rozpoczęcie dyskusji programowej, jak harcerski ekosystem mógłby stworzyć ogólną ramę, mapę mentalną – z jednej strony opartą na filozoficznych założeniach głębokiej ekologii, a z drugiej – dającą praktyczne narzędzia do poprawy stanu świata?

Czy jesteśmy gotowi nie tylko głośno powiedzieć „król jest nagi”, ale i oprzeć na tej deklaracji konkretne rozwiązania na każdym szczeblu harcerskiej struktury?

Czy w roku 2019, kiedy coraz więcej jednostek samorządowych czy akademickich ogłaszało stan zagrożenia klimatycznego i opracowywało plany dążenia do zeroemisyjności, w ZHP również poruszono ten temat?

Prześledziliśmy wszystkie wpisy, jakie się nam wyświetliły na stronie aktualności www.zhp.pl (listopad 2019 – styczeń 2020) w liczbie 50: dwanaście z nich dotyczyło Betlejemskiego Światła Pokoju, zaś ani jeden bezpośrednio czy nawet pośrednio nie odnosił się do ekologii, przyrody... Czy szczytna i piękna idea BŚP uratuje nas w trakcie wojny o wodę i o zasoby, której wybuch z roku na rok staje się coraz bardziej prawdopodobny?

Nieco więcej treści ekologicznych odkryliśmy w postach na facebookowym fanpejdżu ZHP – są tam odwołania do Celów Zrównoważonego Rozwoju ONZ oraz konkretne „ekotypy” (wskazówki) do zastosowania w życiu codziennym typu: „zwracaj uwagę na urządzenia elektryczne w trybie stand-by”. Nie znaleźliśmy żadnych śladów dyskusji, zastanawiania się, zaniepokojenia, dlaczego podczas Harcerskiej Akcji Zimowej 2020 w Polsce nie ma już zimy.

GŁĘBOKA DIAGNOZA

Czy jesteśmy gotowi powiedzieć sobie głośno i uczciwie, że wszystko jest ze sobą powiązane i to w bardzo konkretnym, namacalnym sensie? A zatem jeśli jem mięso z przemysłowej hodowli zwierząt, to przyczyniam się do masowej wycinki drzew w Amazonii..., jeśli latam samolotem, to przyczyniam się do topnienia lodowców i zatapania wysp Kiribati..., jeśli co roku wymieniam smartfon na nowy, to przyczyniam się do eksplozji metanu na rozmarzającej Syberii..., jeśli wyrzucam jedzenie zdatne do spożycia, to naprawdę przyczyniam się do głodu dzieci w Afryce, których rodzicom odbiera się prawo do uprawiania najżyźniejszych gleb, aby posadzić tam np. palmy oleiste na eksport...

Jeśli tak zrobimy, jeśli uczciwie się zdiagnozujemy i policzymy ślad węglowy, ekologiczny i wodny nie tylko nas jako jednostek ludzkich, ale także naszych biwaków, obozów i złotów, to wtedy będziemy mogli skorzystać z uniwersalności Harcerskiego Systemu Wychowawczego i zastosować znane nam narzędzia do przekazywania nowych treści:

Misja ZHP – największe wyzwanie, czyli zaprzestanie destrukcji środowiska naturalnego leży już „na stole”. Jak odpowiedź na to wyzwanie może nam posłużyć do kształtowania

charakteru i wszechstronnego rozwoju młodych ludzi?

Idealy samodoskonalenia, braterstwa/siostrzeństwa i służby

– jak je realizować, aby nie obciążać ekosystemów, ale wręcz je odtwarzać?

Elementy metody harcerskiej

– jak uczyć w działaniu, że wszystko, co robimy w harcerstwie, jest programem i modelem wychowania oraz daje wzorce do naśladowania poza harcerstwem: także organizacja wyjazdu na biwak czy obóz, zarządzanie wyżywieniem i odpadami, zachowanie kadry instruktorskiej w mundurze lub bez?

Wartości – czy w budowaniu postawy miłości do przyrody wystarczy powoływać się na 6. punkt Prawa Harcerskiego (jeden z dziesięciu): „Harcercz kocha przyrodę i stara się ją poznać”? Co prawda mamy wiele wspaniałych opracowań przyrodoznawczych pomagających w zdobywaniu sprawności przyrodnika oraz znaku służby przyrodzie, ale kiedy przyglądamy się działalności przeciętnych drużyn i zastępów, odnosimy wrażenie, że w codziennym kontakcie z naturą znacznie wyprzedzają nas licznie powstające zielone przedszkola i zielone szkoły.

Analogicznie wydaje się nam, że Młodzieżowy Strajk Klimatyczny wypełnia próżnię, której nie chce (?), nie może (?) zająć harcerstwo czy ogólnie skauting. Jeśli nie ma harcerzy

wśród milionów młodych ludzi wychodzących na ulice, którzy protestują, bo ich wyobraźnia sięga dalej niż 10 lat do przodu, to chyba ponieśliśmy jakąś klęskę na polu wychowania – a jeśli są tam harcerze, to raczej incognito i nie słysząc, żeby nasza organizacja zajęła jakiegokolwiek stanowisko w tej kwestii.

POWAŻNE PYTANIA

Jeśli harcerstwo rzeczywiście chce rozwijać dzieci i młodzież fizycznie, poznawczo, emocjonalnie, społecznie i duchowo, a nie tylko być rekreacyjną organizacją pomagającą spędzać wolny czas, to musimy zadać sobie naprawdę poważne pytania: *Kim jest człowiek na planecie Ziemia? Jakie jest jego miejsce w przyrodzie? Czego potrzebujemy do poczucia szczęścia? Co najlepszego możemy dać sobie nawzajem? Jak możemy dbać o pełny rozwój naszego człowieczeństwa, nie degradując środowiska? Co tak naprawdę jest ważne w życiu?*

POTENCJAŁ HARCERSTWA

Z perspektywy lat widzimy, że największą siłą harcerstwa są relacje – przyjaźnie zawiązywane przy blasku ognia, samoświadomość zdobyta podczas nocnej warty w lesie, szacunek do żywiołów nabyty dzięki przeżyciu burzy w górach. Z pewnością dobrze jest poświęcić więcej

uwagi i czasu właśnie na te relacje i związki, w tym na autentyczne poznawanie własnego ciała i życie w zgodzie z nim oraz na pełną szacunku wobec innych komunikację bez przemocy. To wszystko jest ważne, ale nie wystarczy, jeśli chcemy uniknąć najgorszego scenariusza środowiskowego.

Przed nami stoi zadanie, by na nowo umówić się na naszą obecność w świecie, z postawą pełną powściągliwości i umiaru wobec przyrody. Mamy nauczyć się brać mniej, by nasze życie było bogatsze i pełniejsze. Świadomość powiązań między wszystkimi istnieniami i zjawiskami oraz poczucie naszej zależności od biosfery ma się stać fundamentem naszego myślenia o sobie i świecie, a także punktem wyjścia do wszystkich naszych działań i aktywności. Jeśli cokolwiek planujemy, to przed podjęciem decyzji mamy sobie odpowiedzieć na pytanie: jakie to będzie miało konsekwencje dla środowiska, niezależnie od tego, czy dotyczy to jednego posiłku na biwaku czy organizacji zlotu na 20 000 osób.

Niech harcerstwo stanie się prawdziwie ambitną organizacją biorącą odpowiedzialność za sprostanie największym wyzwaniom współczesności. Bo stawka jest naprawdę wielka!

HM. BARBARA WOJTASZEK

DR RYSZARD KULIK
PSYCHOLOG, PRZYRODNIK I PISARZ

FORUM O WYCHOWANIU

Poszukiwanie fenomenu harcerskiego wychowania jest niczym metaforyczne poszukiwanie kamienia filozoficznego, upragnionego przez alchemików, który zmienia metale nieszlachetne w srebro lub złoto. To właśnie ten „fenomen” stał się przedmiotem dyskusji podczas pierwszego „Forum o wychowaniu”, które odbyło się 29 listopada 2019 r. w Pałacu Lubomirskich w Warszawie.

O wyjątkowości tego spotkania świadczyła nie tylko poruszana problematyka, ale również zaangażowanie się w to przedsięwzięcie wielu organizacji harcerskich. Wśród nich – poza Związkiem Harcerstwa Polskiego – były: Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej, Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” FSE, Stowarzyszenie Harcerskie, Niezależny Krąg Instruktorski „Leśna Szkoła”, Royal Rangers Polska, Skauci Króla, Związek Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju. Spotkanie to mogło się odbyć dzięki Rządowemu Programowi Wsparcia Rozwoju Organizacji Harcerskich na lata 2018–2030 (ROHiS).

Forum o wychowaniu było swoistym dyskursem analiz, wywodów oraz logicznego wnioskowania, w którym brali udział naukowcy, instruktorzy harcerscy, wychowawcy, rodzice oraz przedstawiciele środowiska szkolnego. Dyskusja podczas forum oscylowała wokół takich zagadnień, jak: „Wychowanie a wartości”, „Odpowiedzialność społeczna i patriotyzm”, „Potencjał młodego człowieka”, „Rozmowa z młodym człowiekiem”.

Myślę, że zdecydowana większość z nas – instruktorów – na pierwszym miejscu w harcerskim wychowaniu stawia wartości. To one nadały kształt naszym postawom. Pragniemy, aby to one kształtowały postawy członków naszych organizacji. **Podczas forum zwrócono uwagę na problem wartości, ponieważ bez nich nie jest możliwa realizacja harcerskiego ideału wychowawczego.**

One nadają sens naszemu istnieniu, charakteryzują ruch harcerski, a czasami różnicują organizacje harcerskie. **Czy są to duże różnice? Okazuje się, że nie, ponieważ w Polsce we wszystkich organizacjach harcerskich kanon wartości opiera się na tych podstawowych – platońskich.** Przypominę, że jest to dobro, prawda i piękno, przy czym „dobro” jest tu w sposób szczególny ważne. Warto zaakcentować, że o różnicach, a więc o tym, co nas dzieli, dość często i dość dużo mówimy, na pewno zdecydowanie więcej niż o tym, co nas łączy, o tym, co mamy wspólnego. Potwierdzono to wielokrotnie podczas dyskusji, podając przykład Prawa Harcerskiego, które w wielu naszych organizacjach jest podobne, bo wywodzi się z pierwotnych wartości skautowych, europejskich, w tym chrześcijańskich.

To, co było urzekające podczas wspólnego „poszukiwania kamienia filozoficznego harcerskiego wychowania” przez przedstawicieli niemal wszystkich organizacji harcerskich, to sposób tych poszukiwań. Było to poszukiwanie oparte na metodzie harcerskiej, a więc poszukiwanie pozytywne, co oznacza, że **wszyscy w sposób naturalny, bez żadnych wcześniejszych ustaleń, szukaliśmy tego, co jest naszym spoiwem, tego, co nas łączy, a nie tego, co nas dzieli.**

Wielokrotnie z ust uczestników forum można było usłyszeć, że metoda harcerska: dobrze konserwuje, jest intuicyjna, wyzwala w ludziach najlepsze cechy, jest prosta do wyrażenia na zewnątrz. Dajmy młodym mądre przywództwo, jednocześnie pamiętając, że trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść. Grajmy wszyscy do jednej bramki, bez względu na organizację harcerską, ponieważ problemy są wspólne i dotyczą wszystkich naszych wychowanków. Mądrze rozdzielajmy odpowiedzialność za wychowanie młodego pokolenia, nie starajmy się sami naprawiać świata, szukajmy partnerów w wychowaniu. Rozmawiajmy z rodzi-

cami i wpływamy na nich. Budujemy wśród rodziców zaufanie. Poszerzamy nasz zasięg oddziaływania, rozszerzając skalę naszych możliwości harcerskich oraz zaangażowanie.

Pytanie, dlaczego, szczególnie dzisiaj, wspólne harcerskie oddziaływanie wychowawcze jest ważne, stało się kluczowym podczas prowadzonej dyskusji. Na to jedno pytanie odpowiedzi było wiele. Wśród nich te dotyczące naszego dynamicznie zmieniającego się klimatu. Wysypiska śmieci wyglądające jak hałdy plastiku, marnotrawstwo żywności, globalne ocieplenie, susze, zanieczyszczone powietrze czy pływające po oceanie „plastikowe wyspy” to nie wizje apokaliptycznej przyszłości, ale teraźniejszość. Czy zatem powinniśmy przygotowywać młode pokolenie na nadchodzący kryzys? Zaskakujące, ale odpowiedź brzmi „nie”, ponieważ, my już żyjemy w kryzysie. Jest to kryzys ekologiczny, kryzys wartości, kryzys autorytetów, kryzys braku czasu, kryzys wychowania. A więc **w harcerskim wychowaniu powinniśmy postawić na wiedzę, umiejętności i postawy naszych wychowanków, które będą mogły umożliwiać im życie w kryzysie**, wierząc, że kiedyś się on skończy.

Ktoś może zadać pytanie: czy realizacją takich celów wychowawczych będą zainteresowani harcerze – biorąc pod uwagę, że metoda harcerska oparta jest na celach wynikających z potrzeb dzieci i młodzieży? Niekategorycznie, ale na podstawie wielu obserwacji stwierdzam, że wspomniane cele są tożsame z potrzebami współczesnych młodych. Często obserwuję ich bunt przeciw konsumpcyjnemu traktowaniu świata. **Posłuchajmy harcerzy i ich potrzeb, ponieważ to oni krzyczą, że dzisiaj ważne są klimat i ludzie, a więc dążą do czynu.**

Kogo chcemy w naszych gromadach, drużynach, szczeplach wychowywać? W prowadzonym podczas forum dyskursie stało się jasne, że powinien być to „człowiek w pełni”. Wychowanie takiego człowieka jest możliwe tylko w skautingu, ponieważ w naszych organizacjach kładziemy nacisk na wszechstronne wychowanie poprzez sport, przyrodę, relacje, patriotyzm i wiele innych obszarów ludzkiej działalności. Dlatego winniśmy dbać o to, żeby „harcerstwo było harcerskie”, żeby współdziałało z rodziną, szkołą, kościoła-

mi. Wskazujemy często zagubionym w wyborze młodym, jak korzystać z „supermarketu wartości i idei”, nauczymy młodych ludzi odróżniać treści od antytreści, dajmy wzorce do naśladowania. Róbmy to wszystko, ponieważ dzieci nas nie słuchają – one nas naśladują.

Potraktujmy harcerskie wychowanie jak wychowanie do i poprzez emocje i przez empatię w stosunku do drugiego człowieka i do środowiska naturalnego. Dajmy naszym wychowankom czas na rozwijanie pasji oraz kształtowanie samodyscypliny. **Współczesny renesans harcerstwa wynika z potrzeby realnych spotkań, potrzeby kontaktu dzieci i młodzieży z naturą, potrzeby odkrywania własnego potencjału.** Ważna jest tu rozmowa z młodym człowiekiem, ponieważ współcześni młodzi boją się dorosłości, żyją pod kloszem rodziców. W rezultacie stają się bardzo wygodni, mało zaradni, nieodpowiedzialni, stale nastawieni są na przyjemność i nagrodę, nie potrafią być konsekwentni, zorganizowani oraz nie planują w długiej perspektywie.

Dzięki takim działaniom wychowamy „człowieka w pełni”, który będzie: dobry, konsekwentny, ciekawy, współczujący, spełniony, odważny, dojrzały, świadomy, szczęśliwy, myślący, empatyczny, aktywny, pomocny, nauczający, analityczny, interdyscyplinarny, słuchający, szczerzy, otwarty.

Na koniec należy napisać, że to dopiero początek poszukiwań naszego „harcerskiego kamienia filozoficznego”, że czeka nas długa droga „przez ciernie do gwiazd”, że w gąszczu różnic zasiedliśmy w kręgu, że podjęliśmy dyskusję o wychowaniu dzieci i młodzieży, że otwarliśmy debatę społeczną na temat kierunków wychowania, i w końcu – że pokazaliśmy, jak bardzo harcerstwo – skauting jest wszechstronną i sprawdzoną koncepcją wychowawczą. **Dziś łączą nas nie tylko harcerskie ideały, ale również problemy współczesnego świata.**

HM. TOMASZ HUK

HARCERSKI INSTYTUT BADAWCZY ZHP
CHORĄGIEW ŚLĄSKA

NAJLEPSZY SYSTEM WYCHOWAWCZY NA ŚWIECIE!

Dlaczego właśnie teraz piszemy o metodzie harcerskiej? Bo nasze obserwacje skłaniają nas do przykrew konkluzji: w dzisiejszym harcerstwie wychowanie indywidualne wypierane jest przez pracę całą drużyną, a stopnie, sprawności i system zastępowy – fundamenty naszej metody – właściwie nie działają; świadomy i celowy proces wychowawczy zastępowany jest wspólnym spędzaniem czasu, festynową atrakcyjnością i „złotozą” (złot jako treść programu harcerskiego). Coraz mniej w drużynach metody harcerskiej, a coraz więcej – jak nazywał to nasz znajomy drużynowy – „kreatywnego harcerstwa”, harcerstwa bez lasu, zastępów, stopni, sprawności, totemów...



Od ponad 100 lat szukamy odpowiedzi na pytanie: Czym jest harcerstwo? I od ponad 100 lat nie znaleźliśmy lepszej odpowiedzi od tej, którą dali nam twórcy skautingu i harcerstwa. W ich założeniu skauting to symbioza dwóch elementów: żarliwej idei i przyrody.

Robert Baden-Powell definiował skauting jako „wychowanie dobrego obywatela metodą puszczańską” (Robert Baden-Powell, *Skauting dla chłopców*). Jeszcze dobitniej opisał swój zamysł Ernest Thompson Seton, twórca skautingu amerykańskiego, wcześniejszego niż brytyjski (1902 r.), na którym wzorował się Bi-Pi. Seton pisał: „Nasze hasło brzmi: błękitne niebo, ponieważ pod błękitnym niebem w świetle słońca spędzamy nasze życie. I nasze myśli są błękitnego nieba, to znaczy radosne. A kiedy są chmury, wiemy, że błękitne niebo jest poza nimi i ukaże się znowu. Chcemy uczyć się życia pod gołym niebem, bowiem tylko tam sprawnie ukształtujemy nasze ciała i uszlachetnimy nasze dusze...”. Wtórował im Andrzej Małkowski: „[Skauting] daje bowiem nie tylko wszechstronne wyćwiczenie cieleśne, tym skuteczniejsze, że prowadzone na wolnym powietrzu, wśród przyrody, z dala od zgiełku miejskiego, ale także wielki zasób podniet umysłowych



i moralnych, które nie wyczerpują tych władz wewnętrznych człowieka, krzepią je i potęgują”.

Geniusz Baden-Powella, Setona i Małkowskiego polega na tym, że udało się im naturalne instynkty, potrzeby i zainteresowania młodzieży wpruć w proces wychowawczy. Dodajmy – w proces wychowawczy oparty na ściśle zdefiniowanych wartościach. Dzięki temu zabiegowi **wychowanie w harcerstwie i skautingu odbywa się niejako na warunkach młodzieży, a nie dorosłych, jest ich własne, a nie narzucone czy importowane z zewnątrz**. Stąd używane w ruchu skautowym pojęcie „samowychowanie” ma głęboki sens i uzasadnienie. Prostota metody i środków wychowawczych jest porażająca, zwłaszcza jeśli zestawimy je z imponującymi efektami osiąganymi przez harcerstwo i skauting.

Jak wspomnieliśmy w artykule sprzed miesiąca, Robert Baden-Powell nie

opisał swojej metody w sposób systematyczny. Ale zostawił wystarczająco wiele tropów, byśmy mogli trafnie odczytać sens jego pomysłu pedagogicznego. Wystarczy sięgnąć po dwie najważniejsze książki Bi-Pi: *Skauting dla chłopców* i *Wskazówki dla skautmistrzów*, a sprawa staje się jasna. Jakie sugestie pozostawił nam Naczelny Skaut Świata?

Siedem z nich jest aż nadto oczywistych:

1. **Przyrzeczenie i Prawo Skautowe** – jako zespół wspólnych wartości i ideał wychowawczy,
2. **gra** – jako główny sposób pracy z młodzieżą,
3. **puszczaństwo** – jako treść programu wychowawczego,
4. **system zastępowy** – jako sposób organizacji i prowadzenia pracy skautowej,
5. **system stopni i sprawności** – jako pomysł na wychowanie indywidualne (samowychowanie),
6. **symbolika** – jako narzędzie budowania wspólnej tożsamości,
7. **wsparcie dorosłych** – jako organizatorów pracy skautowej i przykład osobisty dla młodzieży.

Te siedem zwyczajnych elementów tworzy nadzwyczajny system wychowawczy, odrębny i niepowtarzalny. I co najważniejsze – ciągle atrakcyjny dla młodzieży i skuteczny wychowawczo. Świadczy o tym fakt, że przyjął się na całym świecie, wykraczając daleko poza szeroko pojętą kulturę Zachodu. I jeszcze to, że do skautingu należy dzisiaj ponad 55 milionów ludzi, co czyni go największym i najważniejszym ruchem wychowawczym w historii ludzkości.

WOSM – największa organizacja skautowa na świecie i spadkobierca tradycji Roberta Baden-Powella, definiując w ostatnich latach metodę skautową, bardzo wiernie trzymał się pierwotnego pomysłu jej twórcy. Przyjrzyjmy się ośmiu elementom metody skautowej WOSM:

1. Przyrzeczenie i Prawo Skautowe (*the scout promise and law*) – osobiste i dobrowolne zaangażowanie we wspólne wartości, które są podstawą wszystkiego, co robi skaut i kim skaut chce być. Przyrzeczenie i Prawo mają zasadnicze znaczenie dla metody skautowej.
2. Uczenie w działaniu (*learning by doing*) – wykorzystanie praktycznych działań i rzeczywistych doświadczeń w celu ciągłego uczenia się i rozwoju.
3. System zastępowy (*team system*) – wykorzystanie małych zespołów do uczenia się - to sposób na rozwijanie efektywnej pracy zespołowej, umiejętności interpersonalnych i przywództwa, a także budowania poczucia

odpowiedzialności i przynależności.

4. Rozwój indywidualny (*personal progression*) – podróż polegająca na stopniowym doskonaleniu się, mająca na celu motywowanie jednostki do rozwoju.
5. Przyroda (*nature*) – możliwość działania na świeżym powietrzu, co sprzyja lepszemu zrozumieniu świata, uczy samodzielności, zaradności i współdziałania.
6. Ramy symboliczne (*symbolic framework*) – zespół wspólnotowych motywów i symboli ułatwiających naukę i rozwój unikalnej tożsamości skautowej.
7. Zaangażowanie społeczne (*community involvement*) – aktywne poszukiwanie i zaangażowanie na rzecz społeczności lokalnych i całego świata, sprzyjające większemu wzajemnemu szacunkowi i zrozumieniu między ludźmi.
8. Wsparcie dorosłych (*adult support*) – dorośli tworzą młodym ludziom możliwości rozwoju i wspierają ich w ciągłym uczeniu się poprzez kulturę partnerstwa.

W większości organizacji skautowych na świecie opisy metody skautowej są albo takie same jak WOSM, albo bardzo zbliżone.

Na tym tle ciekawie prezentuje się amerykański skauting, który kontynuuje tradycje skautingu nie tylko Baden-Powellowskiego, ale także Setonowskiego (ci, którzy byli fanami kreskówki z siostrzeńcami Kaczora Donalda, na pewno pamiętają, że amerykańscy skauci używają do dzisiaj woodcrafterskich szarf zaszczytów, na których umieszczają odznaki zdobytych stopni i sprawności). W metodzie Scouts BSA (dawniej: The Boy Scouts of America)

także mamy do czynienia z ośmioma elementami metody skautowej, choć akcenty rozłożone są nieco inaczej:

- 1) ideały (*ideals*),
- 2) system zastępowy (*patrols*),
- 3) przyroda (*outdoors*),
- 4) stopnie (*advancement*),
- 5) wsparcie dorosłych (*association with adults*),
- 6) rozwój indywidualny (*personal growth*),
- 7) rozwój przywództwa (*leadership development*),
- 8) mundur (*uniform*).

Moglibyśmy przywoływać tu przykłady jeszcze innych organizacji skautowych, by pokazać, jak trwała jest spuścizna myśli pedagogicznej Roberta Baden-Powella. **Wszędzie na pierwszy plan wysuwa się wspólny zespół wartości, system zastępowy, radosna gra w na łonie natury oraz indywidualny charakter wychowania skautowego.** To jest ten wspólny dla metody skautowej i harcerskiej trzon.

Warto o tym pamiętać także teraz, kiedy dyskutujemy o zmianach w systemie instrumentów metodycznych. **Bo skauting i harcerstwo to prosty ruch i nie ma powodu go komplikować.** Puszczaństwo jest ciągle najlepszym sposobem na oderwanie młodych od smartfonów, komputerów i internetu, najlepszym sposobem na wychowanie ludzi o silnych charakterach. Siła harcerstwa tkwi właśnie w tym, że wykorzystuje gry i obozowanie w prymitywnych warunkach, aby stawiać młodzież przed wyzwaniem, z którymi musi umieć sobie poradzić.

Wróćmy jednak do naszych rozważań nad kształtem metody harcerskiej. Co powinno znaleźć się w jej opisie? Intuicja odpowiada, że to, co realnie wpływa na jakość i wyjątkowość harcerskiego (i skautowego) wychowania.

Ale o tym przeczytacie w kolejnym artykule.

HM. KAMA BOKACKA
HM. ROBERT ST. BOKACKI



PROSTO, JASNO, ZROZUMIALE

Łatwiej z trzech słów zrobić sto niż z dziesięciu pięć.

(Stanisław Jerzy Lec)

Kiedy Winston Churchill w czasie II wojny światowej zorientował się, jak długie są raporty wojskowe i jak bardzo utrudnia to skuteczne kierowanie obroną Anglii, postanowił interweniować. Wystosował do swoich ministrów memorandum *Zwięzłość (Brevity)*, gdzie napisał: „Aby wykonać swoją pracę, musimy czytać mnóstwo dokumentów. Większość z nich jest o wiele za długa. To strata czasu. Marnujemy energię na wyławianie głównych myśli”. Był to rok 1940. Trwała wojna, każda chwila mogła stanowić o zwycięstwie bądź klęsce. Do dziś administracja brytyjska posługuje się jednym z najlepszych języków urzędowych na świecie. Ciekawe doświadczenia mają w tym obszarze także Szwedzi i Amerykanie.

Czas wciąż jest w cenie. Być może bardziej niż kiedykolwiek dotychczas. Otacza nas bardzo dużo informacji, które konsumujemy odruchowo i w ogromnych ilościach. Żyjemy pod presją otaczających nas danych. Coraz częściej słyszymy o ruchu prostego języka (*plain language movement*), potrzebie komunikowania się głównymi myślami, unikaniu języka abrakadabra...

W Polsce ruch prostego języka zaczął się dosyć nietypowo. Przy wdrażaniu funduszy unijnych okazało się, że kompletnie nie potrafimy pisać i mówić o nich tak, aby osoby spoza wąskiego grona ekspertów miały szansę cokolwiek zrozumieć. To zaś stanowiło już zagrożenie dla sprawnego wydatkowania pieniędzy, a one są zwykle skutecznym motywatorem zmian. Rozpoczęła się więc dyskusja o języku, która wkrótce wyszła znacznie poza tematykę funduszy europejskich. Analizowano strony internetowe w kilku domenach. Dziś chciałabym, abyśmy przyjrzeni się harcerskim stronom internetowym, regulaminom, dokumen-

tom, e-mailom... właśnie pod kątem przystępności i prostoty. Jestem przekonana, że warto.

CO KONKRETNIE MOŻEMY ZROBIĆ?

Przede wszystkim powinniśmy mieć świadomość, jak trudne są nasze teksty. Gdy pierwszy raz poddałam analizie własne raporty ewaluacyjne, przeżyłam szok. Okazało się, że piszę do czytelnika, który, aby bez trudu zrozumieć moje wypowiedzi, powinien być na poziomie studiów doktoranckich! A nie to było moim zamiarem. Od tamtej pory co jakiś czas, w ramach autorefleksji, sprawdzam swoje teksty w indeksie czytelności FOG. I gorąco polecam wszystkim takie ćwiczenie.

Obliczenie FOG, czyli mglistości języka, jest jednym ze sposobów sprawdzenia, jak trudny w odbiorze jest nasz tekst. FOG na poziomie X oznacza liczbę lat edukacji potrzebnych do bezproblemowego zrozumienia danego tekstu. Im wyższy FOG, tym bardziej skomplikowany w odbiorze tekst. FOG prasy codziennej wynosi ok. 8–9, zaś tekstów prawniczych – 20.

CO WSKAZUJE FOG?

- FOG 1–8:** przystępność na poziomie szkoły podstawowej
- FOG 9–12:** przystępność na poziomie szkoły średniej
- FOG 13–15:** przystępność na poziomie studiów licencjackich
- FOG 16–17:** przystępność na poziomie studiów magisterskich
- FOG 18–21:** przystępność na poziomie studiów doktoranckich
- FOG 22 i więcej:** wymagany doktorat

Na szczęście zbadanie poziomu trudności tekstu nie wymaga już kalkulatora i ołówka. Na odsiecz ruszają nowe technologie. I tak możemy skorzystać z kilku darmowych aplikacji. Różnią się one nieco od siebie, wskazują na inne aspekty analizowanego tekstu. Wystarczy wkleić tekst i wszystko staje się jasne. Warto z nich korzystać, gdyż wyniki analizy są świetną podpowiedzią dla nas, gdy chcemy pracować nad czytelnością i prostotą.

www.LOGIOS.pl:

- pozwala ona na automatyczną diagnozę stylu
- wskazuje poziom mglistości języka (indeks FOG-PL)
- bada cechy stylistyczne tekstu.

www.JASNOPIS.pl:

- mierzy zrozumiałość tekstu
- wskazuje trudniejsze fragmenty tekstu i proponuje poprawki
- wylicza tzw. indeks mglistości.

www.LANGUAGETOOL.org:

- pomagają w korekcie i redakcji tekstu
- wykrywa błędy ortograficzne, gramatyczne, stylistyczne
- proponuje właściwą formę
- ma wbudowane słowniki 27 języków.

I NIECO PRAKTYKI

Przyjrzyjmy się, jak wyglądają wyniki analizy jednego ze zdań z *Zasad organizacji akcji zarobkowych przez jednostki organizacyjne pewnej chorągwi*.

Za organizację, prawidłowy przebieg oraz rozliczenie akcji zarobkowej i/lub zbiórki publicznej odpowiada pełnoletnia osoba kierująca jednostką organizacyjną lub inny pełnoletni członek ZHP wskazany przez szefa jednostki organizacyjnej ZHP w dalszej części zwany Osobą Odpowiedzialną.

To zdanie ma 35 wyrazów! Tymczasem językoznawcy mówią, że optymalna granica to 15–20

wyrazów. Wyniki LOGIOS wskazują, że FOG dla tego tekstu wynosi 18 i więcej, **czyli dopiero osoba na studiach doktoranckich zrozumie ten fragment bez problemu**. A podejrzewam, że odbiorcą tych zasad jest także drużynowy, który może być jeszcze przed maturą.

Analiza tego samego fragmentu w aplikacji JASNOPIS wskazuje, że jego klasa trudności to 7 w skali 7-stopniowej! Inaczej mówiąc – trudniej już nie można. Stosunek rzeczowników do czasowników wynosi 15. Bez wahania możemy więc diagnozować w tym przypadku tzw. chorobę rzeczownikową. A to czasowniki powinny być „sercem” wypowiedzi.

Spróbuj wykonać podobne ćwiczenie dla tekstu poniżej.

Zgłoszenie do Komendy Chorągwi powinno zawierać dane o osobach odpowiedzialnych za organizację wycieczki HALiZ: stopień, imię i nazwisko oraz PESEL komendanta i kwatermistrza lub innej osoby odpowiedzialnej za finanse podczas wycieczki HALiZ, dane kontaktowe, w tym numery telefonów oraz adresy e-mail, a także informacje o organizowanym wycieczce: środowisko harcerskie organizujące wycieczkę, odpłatność uczestnika za obóz oraz termin i miejsce wycieczki (miejscowość, powiat, województwo).

O ile bardziej przyjazny byłby ten fragment, gdyby autor skorzystał z punktowania...

WOBEC TEGO, CO ROBIĆ (ALBO – CZEGO NIE ROBIĆ)?

Nie oszukujmy się, nie każdy z nas jest purystą językowym, który z pasją analizuje materiały Poradni Językowej PWN (skądinąd – polecam!). Jednak są obszary, nad którymi możemy wspólnie pracować i nie wymagają one dogłębnej wiedzy językoznawczej. Bardziej – pewnej uważności i dbałości językowej.

CZEGO UNIKAĆ?

- błędów ortograficznych, gramatycznych, stylistycznych
- długich, rzadko używanych wyrazów
- form bezosobowych – pisz osobowo, unikaj czasowników na –no, –to (np. ustalono, podjęto decyzję)
- „choroby rzeczownikowej”
- strony biernej
- długich zdań
- rozwlekłych konstrukcji
- nienaturalnego szyku zdania

CO ROBIĆ?

- ujednolicić czcionkę
- podziel tekst na akapity
- używaj krótkich i znanych wyrazów
- sprawdź poprawność
- twórz krótkie zdania (do 20 wyrazów)
- w każdym zdaniu pilnuj głównej myśli
- używaj naturalnej gramatyki
- nazywaj siebie i wzywaj czytelnika

DLACZEGO WARTO?

Być może od tego powinnam zacząć. Od pytania o sens rozważania trudności tekstów w harcerskiej przestrzeni. Widzę tu co najmniej kilka powodów. I nie jest to z pewnością lista zamknięta. Gdy piszemy prosto i zrozumiale, oszczędzamy czas – swój i czytelnika. Zrozumiały tekst nie

wymaga dodatkowych telefonów i e-maili, aby upewnić się co do intencji autora. Jasny tekst to dowód na jasną myśl. Transparentność przekazu buduje partnerstwo w relacjach, wskazuje na podmiotowość i sprawczość wszystkich uczestników komunikacji. Ograniczając zakłócacze i przeszkadzające w tekście, dbamy o higienę psychiczną. W końcu nie możemy pominąć tego, że wiele tekstów czytanych jest w pośpiechu, na urządzeniach mobilnych. To czytanie (można rzecz – skanowanie) także wymaga przeformułowania naszego języka, choćby zawartości stron internetowych.

Na koniec chciałabym dodać, że prosty język nie jest lekarstwem na wszelkie komunikacyjne bóle. Z pewnością jednak warto myśleć o tym, jak piszemy. Zgodnie ze słowami prof. Jana Miodka, że *nie ma takich elementów rzeczywistości, takich sfer naukowych – od rachunku różniczkowego przez budowę i skład chemiczny komórki do przegłosu polskiego i procesu stwardnienia spółgłosek c, dz, cz, dż, sz, ż, rz, o których nie można tzw. prostemu człowiekowi tak powiedzieć, że to zrozumie.*

DLA TYCH, KTÓRZY CHCĄ WIĘCEJ...

- Dorobek Pracowni Prostej Polszczyzny, Uniwersytet Wrocławski
- *Raport 100 najczęściej popełnianych błędów w Internecie w 2018*, polszczyzna.pl
- *Prosto o konkursach Funduszy Europejskich. Poradnik efektywnego pisanía*, Warszawa 2017
- *O trudnym łatwo. Materiały sesji poświęconej popularyzacji nauki*, J. Miodek, M. Zaśko-Zielińska (red.), Wrocław 2002.

HM. KATARZYNA KWAPIŃSKA
ABSOLWENTKA FILOLOGII POLSKIEJ,
FANKA „PROSTEGO JĘZYKA”,
MENEDŻER DS. ZARZĄDZANIA PROJEKTAMI
W AKADEMII LEONA KOŹMIŃSKIEGO



TO BYŁ WYWIAD!

Był rok 1981. 19 lutego. W najpopularniejszym warszawskim porannym dzienniku „Życie Warszawy” na pierwszej stronie typowe dla tamtych czasów tytuły: „Posiedzenie Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR”, „Zakończenie strajku w Łodzi”, „W sprawie mięsa” (przypominam – mięso było na kartki), zdjęcie z kręcenia w Stoczni Gdańskiej „Człowieka z marmuru”, „Gospodarcze i społeczne problemy wsi”, mała notatka „Drugi dzień Jana Pawła II na Filipinach”... Ależ to były czasy! A w dolnej części na pierwszej stronie „Rozmowa Życia – Czy harcerstwo wymaga odnowy?”. Tak. Jest tam moje zdjęcie – niewiele się różniące od tego, które zamieszczane jest w „Czuwaj” – no, broda mi posiwiała – i rozmowa o harcerstwie.

Co interesowało wówczas panią redaktor i czytelników „Życia”?

Występuję tam jako komendant szczeplu (ciekawość – w gazecie wydrukowano, iż nosi on imię Józefa Poniatowskiego a nie, jak być powinno – księcia Józefa...). Jest rok 81, kraj w kryzysie ekonomicznym, wolne związki zawodowe mogą aktywnie działać, do stanu wojennego jeszcze

dziewięć miesięcy, nasz Związek przed VII Zjazdem. Polska stoi w obliczu ogromnych zmian, w obliczu zmian stoi harcerstwo.

Cóż wtedy dziennikarce „Życia Warszawy” powiedział druh harcmistrz? Najpierw „odnowa”. Na pytanie, na czym ma polegać odnowa w moim szczepie, czyli 3 WDH, ku mojemu dziś najgłębszemu zdziwieniu odpowiedziałem: – *Twierdzę, że harcerstwo w ogóle nie wymaga odnowy. – Uznałem jednak chyba, że się zdecydowanie zagalopowałem i wyjaśniam, mówiąc dalej nie o organizacji, lecz o ruchu: – Harcerstwo od zarania swych dziejów kierowało się pewnymi podstawowymi i niezmiennymi zasadami (...) zasady te leżały zawsze u podstaw wszelkiej aktywności młodzieży, były i są racją istnienia związku. Dlatego w naszym szczepie nie zmienimy nic z tego, co robiliśmy dotychczas.*

Fakt, wypowiadałem się w imieniu naszego środowiska. A przecież wówczas takich szczeplów jak nasz nie było w całej organizacji zbyt wiele. Nie chciałem krytykować naszej organizacji, nie chciałem źle mówić o ZHP tysiącom czytelników pisma. Ot, u nas w szczepie jest dobrze. Następnie tłumaczyłem się z faktu, że istniejące dru-

PRENUMERATA NA ROK 2020

żyny Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej staną się drużynami starszoharcerskimi. Dziennikarka zapytała, czy to nie jest odnowa? Odpowiedziałem: – *To tylko powrót do tradycyjnej nomenklatury. Obowiązująca jeszcze, w naszym przypadku nigdy się nie przyjęła. Zresztą miano „drużyna HSPS” w zestawieniu z naszym patronem brzmiało nawet trochę humorystycznie. (...) Chodzi pani zapewne, że program drużyn HSPS kładł ogromny nacisk na prowadzenie różnych form wychowania ideowo-politycznego. (...) My od lat prowadzimy dla chętnych klub dyskusyjny. Uważam, że nasze spotkania ze znawcami rozmaitych zagadnień były ciekawe i pożyteczne. Nie przyjęły się natomiast inne z lansowanych przez program HSPS formy, np. beznadziejnie sformułowane regulaminy stopni starszoharcerskich.*

Cóż, byliśmy normalnym środowiskiem harcerskim w warszawskim liceum. Co roku samodzielny obóz stały, ze dwa wędrowne, ostatnio zagraniczne. Szykowaliśmy się do zlotu skautowego w Norwegii. Realizowaliśmy zwykły program w roku harcerskim. Dużo turystyki, sporo prac zarobkowych i codziennej harcerskiej służby. Mogłem spokojnie o tym mówić, mając pełną świadomość, że nie wszędzie tak jest.

Rozmowa jest długa, poruszamy w niej problemy akcji centralnych. Takich jak „Operacja Bieszczady 40”. I tu także, ku mojemu zdziwieniu, jestem dość krytyczny. Mówię, że lepsze efekty wychowawcze będą, gdy harcerze zrobią w lesie zwiad, porozmawiają z leśnikiem, i dopiero wtedy w efekcie podejmą służbę na rzecz środowiska. Zupełnie inaczej jest, kiedy grupa

pomaszkuje na przygotowany front robót, [harcerze] zrobią, co im się każe, wreszcie podsumują roboczogodziny, przeliczą je na punkty, rozdadzą odznaki. Uważam, że każde postępowanie wychowawcze winno być przeprowadzone od początku do końca. Od rozbicia namiotu, ba, zapracowania na niego i kupienia w ciągu roku, aż do zwinienia. Wyjaśniałem, o co mi chodzi. Przecież harcerstwo ma być organizacją harcerzy, a nie dla harcerzy. Zajmuję się także jakością kadry (mieliśmy wówczas wielu nauczycieli, którzy byli zmuszani przez dyrekcje szkół do pełnienia funkcji drużynowych), opowiadam nieco o sobie. Kończę przypomnieniem, iż tradycje naszego środowiska sięgają roku 1911. Z jednej strony to ułatwia pracę, z drugiej – zobowiązuje do sprowania tym tradycjom i do ich kontynuowania. (...) Chyba dlatego powiedziałem na początku, że w naszym szczepie nie musimy niczego odnawiać.

To zupełnie nieprawdopodobne. Prawie czterdzieści lat temu cały czas mówię o normalności w szczepie. O zwykłej pracy, o tradycji. Ale także o problemach, trudnościach organizacji – o słabej kadrze, akcjach centralnych, nawet o niewłaściwych wymaganiach na stopnie harcerskie. Uważny czytelnik zauważy, że w całym związku zmiany są niezbędne. Ale w wyjątkowo kłopotliwej sytuacji cały czas po prostu promowałem dobre harcerstwo. Bo tak trzeba, nie tylko wtedy. Dziś także.

 HM. ADAM CZETWERTYŃSKI

KUP 1 EGZ.
PRZEZ INTERNET:



O FELIETONACH I POLEMIKACH

Dla redaktora nie ma chyba większej radości, niż gdy widzi, że publikowane teksty wzbudzają zainteresowanie, pobudzają do myślenia, prowokują instruktorską dyskusję. Dlatego tak bardzo ucieszyłem się, gdy w różnych częściach harcerskiego internetu zaczęły być komentowane artykuły z ostatniego miesiąca. Szczególnie mam tu na myśli felieton Marcina Bednarskiego „Zepchnijcie nas z cokołów” („Czuwaj” 11/2019) oraz teksty Rafała Klepacza, które pojawiają się w nowo utworzonej części strony www.czuwaj.pl z blogami autorów (blog Rafała nosi tytuł „Z morza widać lepiej” – zajrzyjcie koniecznie!).

Tak więc ucieszyłem się z tego zainteresowania, gdy zobaczyłem, że dyskusja rozwija się na czuwajowym Facebooku, pod tekstami na naszej stronie oraz w kilku innych miejscach, w których znalazł się link do wymienionych tekstów. Ale chwilę potem zmartwiłem się, bo okazało się, że nie pobudzają one za bardzo do refleksji, a sprowokowana dyskusja była... taka sobie. Smutno mi się zrobiło. Z kilku powodów.

Przed wszystkim uświadomiłem sobie, że wielu, zbyt wielu instruktorów nie rozumie specyfiki rozmaitych form wypowiedzi dziennikarskiej. No bo jak można czynić zarzut autorowi felietonu, że nie jest on kompleksowym opracowaniem, że skrótowo, jednostronnie przedstawia jakieś zagadnienie. Przecież to absurd. Przecież o to chodzi, aby skrótowo (bo felietoniście dajemy w gazecie jedną stroniczkę), czasem w sposób przerysowany przedstawić pewien problem – po to, aby pobudzić do refleksji. I to wszystko. Nie chodzi o dogłębne, profesjonalne, całościowe rozpracowanie tematu, które będzie podstawą do podejmowania ważnych decyzji przez Radę Naczelną czy Główną Kwaterę. Naprawdę nie o to chodzi!

Dodatkowym, dość kuriozalnym elementem tego niezrozumienia formy, jest zarzucanie, że autor tekstu... wyraża swoje zdanie i nie przedstawia obiektywnego opisu rzeczywistości. A czyje poglądy ma przedstawiać autor felietonu?...

Ale jeszcze ciekawsze jest to, że autorzy takich ocen potrafią budować wielopiętrowe argumentacje odnoszące się nie do tego, co przeczytali, ale tego, czego w tekście nie ma (czyli tego, czego – według nich – brakuje). Albo do tego, co jest związane z gryzącymi ich aktualnie kwestiami, ale w najmniejszym stopniu z tym, co mogli przeczytać w felietonie.

Jest jeszcze jeden kłopot – bo jeśli przeczytali tekst, to pół biedy, zdarza się jednak, że polemiki są toczone w sytuacji, gdy ktoś nie przeczytał felietonu, a podejmuje dyskusję jedynie na podstawie małego cytatu zamieszczonego w poście, którego funkcją jest zachęcenie do przeczytania całości. No a mistrzostwem wykazała się pewna harcmistrzyni, która sama przyznała, że... nie wie, kto jest autorem tekstu. (A zna tego autora od lat). Druhna komentuje na podstawie jednego zdania – nie kliknęła, aby dojść do źródła. Ech, szkoda słów.

Martwię się tym, bo polemiki są czasem gorące, ale bezsensowne. Bo niezrozumienie istoty formy (zwłaszcza felietonu) prowadzi do wykreowania sztucznego konfliktu. Przykładem niech będzie wspomniany już tekst Marcina Bednarskiego, który chciał uwrażliwić starszych instruktorów, by zrobili krok do tyłu i dali trochę przestrzeni do działania młodemu. Zarzucanie więc Marcinowi, że nie rozumie, że mamy też w Związku problem odwrotny, czyli występuje brak szacunku dla doświadczenia i dokonań starszych instruktorów, jest bez sensu, bo przecież on to doskonale wie, ale nie o tym pisał!

Krótko mówiąc: warto zrozumieć, że w tekście na kilka tysięcy znaków nie da się zawrzeć „wszystkiego”. Pamiętajmy o tym, pisząc polemiki – czy na FB, czy do gazety. Do czego oczywiście gorąco zachęcam!

HM. GRZEGORZ CAŁEK

TO MIEJSCE CZEKA NA TWOJĄ REKLAMĘ REKLAMA@CZUWAJ.PL

	NASZYWKI I PLAKIETKI HARCERSKIE		
		HARCERSKIE KANGURKI I POLARY Z HAFTEM	
			KOSZULKI Z NADRUKIEM
	HARCERSKIE WARSZTATY KOSZULKOWE HAL 2019	PRACOWNIA HAFTU I NADRUKÓW DLA HARCERZY www.dzikikot.pl 601 580 312	

REDAKTOR NACZELNY:
hm. Grzegorz Catek
naczelnym@czuwaj.pl
501 GCALEK

**ZASTĘPCY
REDAKTORA NACZELNEGO:**
hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl
hm. Adam Czetwertyński
adam@czetwertynski.pl

KONTAKT Z REDAKCJĄ:
ul. Konopnickiej 6, p. 103
00-491 Warszawa
czuwaj@zhp.pl
twitter.com/CzuwajZHP
ew. telefon: 22 33 90 759



STALI WSPÓŁPRACOWNICY:
hm. Lucyna Czechowska
hm. Rafał Klepacz
hm. Ewa Lachiewicz-Walińska
hm. Hanna Musur-Bzdak
hm. Tadeusz Perzanowski
hm. Ryszard Polaszewski
hm. Anita Regucka-Fleming
phm. Piotr Rodzoch (foto)
hm. Andrzej Sawuła

WYDAWCA:
Główna Kwatera ZHP

KONTO DO WPLĄT NA PRENUMERATĘ:
4 Żywioty sp. z o.o.
55 1140 1010 0000 5397 6800 1002

ZDJĘCIA W NUMERZE:
Piotr Rodzoch lub archiwum redakcji,
pozostałe – wg podpisów

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów. Redakcja nie płaci honorariów autorskich – wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie. Nadesłanie tekstu jest równoznaczne z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Zapraszamy na obóz nad Bałtykiem!

POBIEROWO

Letnia Baza Obozowa Hufca ZHP Konin oferuje:

- najlepsze położenie w lesie sosnowym 300 metrów od plaży!
- nowe namioty,
- pyszną kuchnię,
- bardzo dobre warunki sanitarno-bytowe,
- przystępne ceny!



NAJLEPSZE MIEJSCE NA OBÓZ DLA CIEBIE!

ZWIĄZEK
HARCERSTWA
POLSKIEGO

HUFIEC
KONIN
IM. SZARYCH SZEREGÓW

ul. Harcerska 4, 62-510 Konin
tel. 63 243-19-20, kom. 602-757-637
www.pobierowo.konin.zhp.pl
www.konin.zhp.pl konin@zhp.wlkp.pl

NAKLAD:
600 egz. (papierowy)
+ cyfrowy (dostępny na www.czuwaj.pl)

PLAKIETKI

DLA DRUŻYNY, SZCZEPU BĄDŹ HUFCA



WYŚLIJ POMYSŁ NA
hafty@4zywioly.pl

4
żywioly

CENTRALNA
SKŁADNICA
HARCERSKA